



Na podstawie: Fredro, Aleksander (1793-1876), *Zemsta*, Wydawnictwo Łódź, wyd. 6, Łódź, 1975

Wersja lektury on-line dostępna jest [na stronie wolnelektury.pl](http://wolnelektury.pl).

Ten utwór nie jest chroniony prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza, że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać.

ALEKSANDER FREDRO

Zemsta

Nie masz nic tak złego, żeby się na dobre nie przydało. Bywa z węża dryjakiew¹, złe często dobremu okazją daje.

And. Maks. Fredro²

OSOBY:

- Cześnik Raptusiewicz
- Klara — jego synowica³
- Rejent Milczek
- Waclaw — syn Rejenta
- Podstolina
- Papkin
- Dyndalski — marszałek Cześnika
- Śmigalski — dworzanin Cześnika
- Perelka — kuchmistrz Cześnika
- Mularze, hajduki, pachołki etc.

Scena na wsi

¹*dryjakiew* (z gr.) — lekarstwo.

²Andrzej Maksymilian Fredro (ok. 1620–1679) — historyk, pisarz polityczny i zbieracz przysłów. Zwolennik i propagator złotej wolności szlacheckiej i liberum veto. Fragment przytoczony w motcie pochodzi z dzieła *Przysłowia mów potocznych, obyczajowe, radne, wojenne...* z r. 1658, cennego zbioru przysłów siedemnastowiecznych. Aleksander Fredro mylnie uważał się za potomka Andrzeja Maksymiliana, którego linia w rzeczywistości wymarła jeszcze w pierwszej połowie XVIII wieku. Przodkowie komediopisarza należeli do innej linii Fredrów.

³*synowica* — bratanica, córka brata.

AKT PIERWSZY

Pokój w zamku Cześnika, drzwi na prawo, lewo i w środku, stoły, krzesła etc., gitara angielska na ścianie.

SCENA PIERWSZA

Cześnik, Dyndalski

Cześnik w białym żupanie⁴, bez pasa i w szlafmycy⁵ siedzi przy stole po prawej od aktorów stronie, okulary na nosie, czyta papiery⁶ — za stołem, trochę w głębi, stoi Dyndalski, ręce w tył założone.

CZEŚNIK

jakby do siebie

Piękne dobra w każdym względzie —

Lasy — gleba wyśmienita —

Dobrą żoną pewnie będzie —

Co za czynsze! — To kobieta⁷!...

Trzy folwarki!

DYNDALSKI

Miła wdowa.

CZEŚNIK

Arcymiła, ani słowa.

kładzie papiery

Cóż, polewki⁸ dziś nie dacie?

Dyndalski wychodzi.

Długoż na czczo będę czekać?

po krótkim milczeniu

Nie — nie trzeba rzeczy zwlekać —

Dyndalski, spotkawszy we drzwiach hajduka⁹ niosącego na tacy wazkę, talerz, chleb itd., odbiera od niego i wraca, zawiązuje serwetę¹⁰ pod szyję Cześnikowi, potem podaje talerz z polewką, co wszystko nie tamuje rozmowy.

⁴żupan (z czes.) — staropolski strój szlachecki. Noszono go po domu; w razie wyjazdu lub przybycia gości wkładano na żupan kontusz oraz przypasywano karabelę, czyli rodzaj szabli raczej paradej niż używanej do walki.

⁵szlafmyca (z niem.) — czapka, w której sypiano.

⁶Papiery, które przegląda Cześnik, stanowią odpisy lub wyciągi z akt odnoszących się do majątków Podstoliny.

⁷kobieta — czytaj: kobita. Mamy tu do czynienia z dawnym *é* tzw. pochylonym; wyraz ten tworzy rym z „wyśmienita”.

⁸polewka — w staropolszczyźnie używano tego wyrazu zamiast dzisiejszego: zupa. Tu chodzi zapewne o polewkę winną, spożywaną zazwyczaj przy śniadaniu.

⁹hajduk (z węg.) — chłopiec usługujący, pacholek ubrany w specjalny, obcisły strój kroju węgierskiego.

¹⁰Dziś występuje tu inna końcówka: serwetę.

Qua opiekun¹¹ i *qua* krewny,
Miałbym z Klarą sukces pewny;
Ale Klara młoda, płocha,
Chociaż dzisiaj i pokocha,
Któż za jutro mi zaręczy!

DYNDALSKI

nabierając na talerz

Nikt rozumny, jaśnie panie,
Rzecz to śliska.

CZEŚNIK

obracając się ku niemu

Tu sęk właśnie!

Na toż bym się, mocium panie,
Kawalerstwa dziś wyrzekał,

uderzając w stół

By kto... niech go piorun trzaśnie!
Długo będzie na to czekał,

po krótkim milczeniu, biorąc talerz

Ma dochody wprowadzie znaczne —
Podstolina ma znaczniejsze;
Z wdówką zatem działać zaczną.

po krótkim milczeniu

Bawi z nami — w domu Klary,
Bo krewniaczka jej daleka,
Ale mnie się wszystko zdaje...

DYNDALSKI

Ona czegoś więcej czeka.

CZEŚNIK

parskając śmiechem

Ona czegoś... więcej... czeka...
A bodajże cię, Dyndału,
Z tym konceptem! — Czegoś czeka!

śmieje się

Tfy!... jakżem się uśmieł szczerze!
Czeka! — bardzo temu wierzę.

jedząc i po krótkiej chwili

Jeszcze młoda jest i ona,
Ależ wdowa — doświadczona —

¹¹ *Qua* (łac.) — jako; *opiekun* — tzn. opiekun prawny wyznaczany małoletnim sierotom. W prawodawstwie staropolskim *opiekun* posiadał prawie całkowitą władzę (praktycznie przez nikogo niekontrolowaną) nad swym podopiecznym. Często też były fakty nadużyć, np. zmuszania dzieci do wstąpienia do klasztoru (majątek zagarniał wtedy *opiekun*, zwykle najbliższy krewny) czy do małżeństwa z samym *opiekunem*. Takie, między innymi, zamiar względem Klary rozważa Cześnik.

Zna proporcją¹², mocium panie,
I nie każe fircykować¹³,
Po kulikach¹⁴ balansować¹⁵.

po krótkiej chwili
No — nie sekret, żem niemłody,
Alem także i niestary.
Co?

DYNDALSKI
niekoniecznie przystając
Tać...

CZEŚNIK
urażony
Możeś młodszy?

DYNDALSKI
Miary
Z mego wieku...

CZEŚNIK
kończąc rozmowę
Dam dowody.

Chwila milczenia.
DYNDALSKI
skrobiąc się poza uszy
Tylko że to, jaśnie panie —

CZEŚNIK
He?

DYNDALSKI
W małżeńskim ciężko stanie:
Pan zaś, mówiąc między nami,
Masz pedogre¹⁶.

CZEŚNIK
niekontent
Ej, czasami.

¹²*proporcją* (z łac.) — forma staropolska, dziś mówimy: proporcję; tu w znaczeniu: umiar.

¹³*fircykować* — tzn. zachowywać się jak *fircyk*. Mianem *fircyka* określano w XVIII i na początku XIX w. typ modnisi, eleganta, przesadnie nadskakującego damom trzpiota, a jednocześnie rozrzutnika.

¹⁴*kulik* (lub *kulię*) — zabawa popularna w dawnej Polsce wśród szlachty, urządzana w karnawale. Polegała na gromadnym objeżdżaniu dworów saniami z towarzyszeniem muzyki i tańców. W poszczególnych dworach zatrzymywano się krótko i po kilkugodzinnych tańcach i pijatyce ruszano dalej, zabierając gospodarzy.

¹⁵*balansować* (z fr.) — tańczyć.

¹⁶*pedogra* (lub *podagra*, z gr.) — ból stopy (szczególnie wielkiego palca) pochodzenia artretycznego.

DYNDALSKI

Kurcz zołądka.

CZEŚNIK

Po przepiciu.

DYNDALSKI

Rumatyzmy¹⁷ jakies lupią.

CZEŚNIK

zniecierpliwiony

Ot, co powiesz, wszystko głupio. —

Ten mankament¹⁸ nic nie znaczy:

Wszak i u niej, co w ukryciu,

Bóg to tylko wiedzieć raczy;

I nikt pewnie się nie spyta,

Byle tylko w dalszym życiu

Między nami była kwita¹⁹.

SCENA DRUGA

Cześnik, Dyndalski, Papkin

Papkin po francusku ubrany, przy szpadzie, krótkie spodnie, buty okrągłe do pół tydki; tupet²⁰ i harcopf²¹, kapelusz stosowany²², pod pachą para pistoletów; zawsze prędko mówi.

Fircyk

PAPKIN

Fircyk

Bóg z waszmością, mój Cześniku.

Pędząc cwałem na rozkazy

Zamęczyłem szkap bez liku;

Wywróciłem się sto razy,

Tak że z nowej mej kolaski²³

Gdzieś po drodze tylko trzaski²⁴.

CZEŚNIK

A ja za to ręczyć mogę,

Że mój Papkin tu piechotą

Przywędrował całą drogę;

A na podróż dane złoto

Gdzieś zostawił przy labecie²⁵.

PAPKIN

pokazując pistolet

Patrz, Cześniku — poznasz przecie...

¹⁷*Rumatyzmy* — zniekształcona forma od: *reumatyzm* (z gr.; choroba mięśni i stawów).

¹⁸*mankament* (z łac.) — brak, wada, usterka.

¹⁹*Byle... była kwita* — by nie było podstaw do wzajemnych wyrzutów.

²⁰*tupet* (z fr.) — mała peruczka pokrywająca tylko wierzchołek głowy.

²¹*harcopf* (lub *harcap*, z niem.) — warkocz przy peruce.

²²*kapelusz stosowany* — kapelusz trójkątny i spłaszczony, używany przeważnie w wojsku.

²³*kolaska* — karetka, powóz.

²⁴*trzaski* — tu: drzazgi.

²⁵*labet* (z fr.) — hazardowa gra w karty.

CZEŚNIK
Cóż mam poznać?

PAPKIN
Wystrzelony.
Wypalony!

DYNDALSKI
na stronie, odchodząc
Gdzieś na wrony.

PAPKIN
Gdzie, do kogo, milczeć muszę,
Lecz nie karty są przyczyną,
Żem się w drodze spóźnił nieco.
Ani ziewnął, na mą duszę!
Tak z mej ręki wszyscy giną!

CZEŚNIK
poprawiając w mowie
Wszystkie.

PAPKIN
Wszystkie?

CZEŚNIK
Ćmy, komary.

PAPKIN
Waszmość nigdy nie dasz wiary.

CZEŚNIK
Bom niegłupi, mocium panie.

PAPKIN
Ach! co widzę, tu śniadanie.

CZEŚNIK
Ha, śniadanie.

PAPKIN
Ach! Cześniku!
Już to sześć dni i sześć nocy
Nic nie miałem na języku.

CZEŚNIK
Jedz i słuchaj!

PAPKIN
Tak się stanie.

siada po drugiej stronie stołu, jak do siebie

Strzelam gracko²⁶, rzecz to znana.

CZEŚNIK

Rzecz to znana, iż w mej mocy
Kazać zamknąć waszmość pana
Za wiadome dawne sprawy.

PAPKIN

zastraszony
Zamknąć! po co?

CZEŚNIK

Dla zabawki.

PAPKIN

Czyż nie znajdziesz lepszej sobie?

CZEŚNIK

Cicho! ciszej! Ja to mówię,
By odświeżyć w twej pamięci,
Nim powierzę moje chęci,
Coś mnie winien, a ja tobie.

PAPKIN

Ach, co każesz, wszystko zrobię.
Byłbym zaraz dopadł konia...
Bom jest jeździec doskonały:
Niechaj będzie wzięty z błonia²⁷,
Dzik to dziki, lew to śmiały —
W moim ręku jak owieczka,
Bom jest jeździec doskonały.

CZEŚNIK

A bodajżeś!...

PAPKIN

Tylko pozwól...

Kładłem nawet w strzemień nogę,
Kiedy nagle wielka sprzeczka
Przedsięwziętą spaźnia²⁸ drogę;
A ta była w tym sposobie:

CZEŚNIK

Słuchaj!...

PAPKIN

Zaraz... Szedłem sobie;

Mina tęga, włos w pierścieniu,

²⁶*gracko* — daw. zręcznie, dzielnie.

²⁷*wzięty z błonia* — tzn. młody (żrebacki do lat trzech lub pięciu przebywały swobodnie w stadninie, na błoni), jeszcze nie ujeżdżony, dziki.

²⁸*spaźnia* — forma niedokonana od czasownika: spóźnić. Dziś używa się formy: spóźnia.

Głowa w górę — a wejrzenie! —
Niech truchleje pleć zdradziecka!

CZEŚNIK
Słuchaj!...

PAPKIN
Zaraz... Idę sobie;
A wtem jakaś księżna grecka;
Anioł! bóstwo! zerk z karety —
Giną za mną te kobiety! —
Zerk więc na mnie — zerk ja na nią,
Koniec końcem pokochała,
Zawołała *et caetera*...
Książę, tygrys, ludzi zbiera...

CZEŚNIK
uderzając w stół, aż Papkin podskoczył w krzesło
Ależ cicho!

PAPKIN
Nadtoś żywy.

CZEŚNIK
A bezbożny ty języku!
I tyrkotny²⁹, i kłamliwy.

PAPKIN
Nadtoś żywy, mój Cześniku.
Gdybym także, równie tobie,
Namiętności nie brał w ryzy,
uderzając w rękojeść szpady
Ostrze mojej Artemizy³⁰...

uprzedzając uderzenie w stół Cześnika
Proszę mówić.

CZEŚNIK
po krótkiej chwili
Ojciec Klary
Kupił ze wsią zamek stary...

PAPKIN
Fiu! — mój ojciec miał ich dziesięć.

CZEŚNIK
uderza w stół i mówi dalej

²⁹*tyrkotny* (lub *terkotny*, staropol. od: *terkotać*) — mówiący szybko i miarowo, *terkocący* jak wóz lub młyn w ruchu.

³⁰*Artemiza* — Papkin, jak przystało na samochwałę, wzorem bohaterów romansowych nadał swej szpadzie nazwę. Pochodzi ona od imienia greckiej bogini łowów, Artemis (Artemidy).

Tu mieszkamy, jakby sowy;
Lecz co gorsza, że połowy
Drugiej zamku — czart dziedzicem.

Przestrach Papkina.

Czy inaczej? — Rejent Milczek —
Słodki, cichy, z kornym licem,
Ale z diabłem, z diabłem w duszy!

PAPKIN

Jednak zgodnie, jak sąsiady...

CZEŚNIK

Jeśli nie ja mymi psoty,
Nikt go stąd już nie wyruszy³¹.
Nie ma dnia bez sprzeczki, zwady —
Lecz potrzebne i układy.
Pisać? — nie chcę do niecnoty.
Iść tam? — ślisko, mocium panie:
Mógłby otruć, zabić skrycie.
A mnie jeszcze miłe życie,
Więc dlatego wybrał ciebie:
Będziesz posłem tam w potrzebie.

PAPKIN

Za ten honor ściskam nogi!
Wielki czynisz swemu słudze,
Ale nazbyt jestem srogi:
Zamiast zgody, wojnę wzbudzę,
Bo do rycerskiego dzieła
Matka w łonie mnie poczęła;
A z powicia ślub uniosłem³²,
Nigdy w życiu nie być posłem.

CZEŚNIK

Czym ja zechcę, Papkin będzie,
Bo mnie Papkin słuchać musi.

PAPKIN

Lecz porywczy w każdym względzie,
Jak sąsiada Papkin zdusi,
Jak mu kulą łeb przewierci,
Jak na bigos go posieka —
Któż natenczas sprawcą śmierci?
Kogóż za to kara czeka?

CZEŚNIK

Biorę wszystko na sumienie.

³¹nie wyruszy — wyrażenie wzięte z języka myśliwych, znaczy: nie wypłoszy, nie wypędzi.

³²z powicia ślub uniosłem — tzn. jeszcze w powiciu, w dzieciństwie ślubowałem, zobowiązałem się. Często był w owych czasach zwyczaj, że rodzice ślubowali w imieniu nieletnich dzieci.

PAPKIN
Chciej rozważyć.

CZEŚNIK
Już się stało.
Teraz inne dam zlecenie:
Mości Papkin — ja się żenię.

PAPKIN
Ba!

CZEŚNIK
przedrzeźniając
Cóż to: ba?

PAPKIN
Tak się cieszę!
I w tę sprawę chętnie spieszę.
Powiedz, gdzie mam błysnąć chwałą;
Mamże zostać dziewosłębem³³?
Mamże zmusić zbyt zuchwałą?
Mamże skłonić zbyt nieśmiałą?
Mamże, jeśli cudzą żoną,
Jej tyrana przeszyć łono?...

CZEŚNIK
Cóż, u diabła, za szaleństwo!

PAPKIN
Znasz, Cześniku, moje męstwo.

CZEŚNIK
Słuchaj: mówiąc między nami,
Bez mej chluby, twej urazy,
Więcej niż ty, mój Papkinie,
Mam rozumu tysiąc razy.

Papkin chce przerwać, co Cześnik znakiem wstrzymuje.
Lecz rozprawiać z niewiastami,
Owe jakieś bałamutnie³⁴,
Afektowe³⁵ świegotanie —
Niech mi zaraz łeb kto utnie,
Nie potrafię, mocium panie.
Ty więc musisz swą wymową...

PAPKIN
Jest już twoją — daję słowo —
Chcesz, przysięgnę — masz już żonę,

³³dziewosłęb (stpol.) — swat.

³⁴bałamutnie — bałamucenie, zawracanie głowy.

³⁵afektowe (z łac. *affectus*: uczucie) — pełne rozczulenia, uczuciowe, miłosne.

Bo ja szczęście mam szalone:
Tylko spojrzę, każda moja,
A na każdą spojrzeć umiem.
Idę.

CZEŚNIK

Dokąd?

PAPKIN

Prawda, nie wiem.

CZEŚNIK

Podstolina...

PAPKIN

Już rozumiem.

CZEŚNIK

zatrzymując go

Tu ją czekaj.

PAPKIN

Ani słowa!

Za godzinę jest gotowa.

CZEŚNIK

odchodząc

Ja potrafię ci odwdziaczyć.

PAPKIN

Za Cześnika można ręczyć.

SCENA TRZECIA

PAPKIN

sam

Cześnik wulkan³⁶ — aż niemiło.
Gdybym krótko go nie trzymał,
Nie wiem, co by z światem było.

po krótkim myśleniu

Lecz nie będę ja tu drzymał
I w podziele tak się zwinę;
Jemu oddam Podstolinę,
Malowidło nieco stare;
Sobie wezmę śliczną Klarę.
Już od dawna mam nadzieję,
Że jej serce mnie się śmieje.
Już by para z nas dobrana

³⁶wulkan — tu: porywczy, skory do wybuchów.

Zaludniała Papkinami,
Gdyby Cześnik, jakby ściana,
Nie stał zawsze między nami.

po chwili

Znak dać muszę, że tu jestem;
Niechaj lubym śpiew szelestem
W lube, drogie uszko wpadnie —
Ach, jak anioł śpiewam ładnie!

śpiewa przy angielskiej gitarze

„Córuś moja, dziecię moje, co u ciebie szepce?
Pani matko dobrodziejko, kotek mleko chłepce;
Oj kot, pani matko, kot, kot,
Narobił mi w pokoiku łoskot.

Córuś moja, dziecię moje, co u ciebie stuka?
Pani matko dobrodziejko, kotek myszki szuka;
Oj kot, pani matko, kot, kot,
Narobił mi w pokoiku łoskot.

Córuś moja, dziecię moje, czy ma ten kot nogi?
Pani matko dobrodziejko, i srebrne ostrogi;
Oj kot, pani matko, kot, kot,
Narobił mi w pokoiku łoskot.^{37.}”

SCENA CZWARTA

Papkin, Podstolina ze drzwi prawych.

PODSTOLINA

Wszak mówiłam — albo koty³⁸,
Albo Papkin nam się zjawił.

PAPKIN

Żartobliwej pełna weny³⁹,
Podstolino! pół anioła!
Kolosalny wzorze cnoty
Pośród hemisfernej sceny⁴⁰,
Strojny w miłość, lubość, wdzięki!
Pozwól kornie ugiąć czoła
I na śniegu twojej ręki
Złożyć ustek wyciśnienie.

³⁷Te trzy zwrotki wyjęte są z dzieła Wacława z Oleska pt. *Pieśni polskie i ruskie*, s. 419, nr 289 [przyp aut. Wacław z Oleska — pseudonim Wacława Zaleskiego (1799–1849), krytyka i zbieracza pieśni ludowych. W 1833 r. wydał popularny zbiór pieśni pt. *Pieśni polskie i ruskie ludu galicyjskiego*. W późniejszym okresie życia poświęcił się karierze urzędniczej, w latach 1848–1849 był gubernatorem Galicji].

³⁸*albo koty* — przytyk do fałszywego śpiewu Papkina.

³⁹*wena* (z łac.) — usposobienie, skłonność, ochota.

⁴⁰*hemisferyjna scena* (z gr.) — półkula ziemiska.

ciągnie w rękę
Sługa, służka uniżony.

PODSTOLINA
Cóż sprowadza w nasze strony?

PAPKIN
Miłe wszystkim nam zdarzenie.

PODSTOLINA
Tym zdarzeniem?

PAPKIN
Twe zamęcie.

PODSTOLINA
Moje?

PAPKIN
Właśnie miałem szczęście
Mieć u siebie na wieczerzy
Lorda Pembrok⁴¹, kilku panów,
Cały tuzin szambelanów,
Dam niewiele, ale jakich!

PODSTOLINA
Któż z kim swata?...

PAPKIN
Szmer się szerzy:
Za mąż idzie piękna Hanna.
Ten zapewnia, ów nie wierzy,
Ale każdy z ócz mych czyta.
Wtem miledi⁴², bóg-kobieta,
Lecz w zazdrości diablík mały,
Wciąż mnie szczypiąc pod serwetą,
Na pół z płaczem dwakroć pyta:
„Skąd masz styczność z Hanny losem?”
Ach, spokojną bądź w tej mierze —
Szepnę w uszko wdzięcznym głosem —
Przyjaciela Hanna bierze.

PODSTOLINA
Ależ kogo? powiedz, kogo?

PAPKIN
Wszyscy wybór chwalą zgodnie...
Bo nie chwalić jakże mogą!

⁴¹Lord Pembrok — Papkin ma zapewne na myśli Jerzego Augusta hr. Pembroke (zm. 1827), angielskiego polityka i generała, który w 1807 r. bawił w Wiedniu jako ambasador Wielkiej Brytanii.

⁴²*miledi* (z ang. *milady*) — żona lorda.

PODSTOLINA

na stronie

Ha, rozumiem...

PAPKIN

Człowiek grzeczny⁴³

I majątny, i stateczny.

PODSTOLINA

na stronie

Od Cześnika ma zlecenie

I zachodzi tak z daleka

Tam, gdzie go się dawno czeka.

Głupi mędrek.

PAPKIN

na stronie

Tam do licha!

Ona zerka, ona wzdycha —

Czy nie myli się w osobie?

Może we mnie... dałżem sobie!

A to plaga, boska kara:

Do mnie młoda, do mnie stara.

Jeszcze zerka... czy szalona!

Tu żartować nie ma czego —

Zjadłbym śledzia⁴⁴ z rąk patrona⁴⁵,

A mnie po co, na co tego!

To już dłużej trwać nie może.

do Podstoliny

Pozwól pani: Cześnikowi

Gratulację niechaj złożę.

PODSTOLINA

Więc to jego mam być żoną?

PAPKIN

Jakież czynisz zapytanie?

Bajkęż by to rozgłoszono?

PODSTOLINA

Bajkę dotąd...

PAPKIN

Lecz się stanie

Wkrótce prawdą — czy się myłę?

⁴³*grzeczny* — tu w znaczeniu staropolskiego: do rzeczy (k rzeczy).

⁴⁴*zjadłbym śledzia* — miałbym za swoje, czułbym się z pyszna. Wyrażenie powstało w związku ze staropolskim zwyczajem, według którego w zapustny wtorek, o północy, na zakończenie zabawy, podawano śledzia. Oznacza więc coś nieprzyjemnego, tym bardziej że następuje po poprzedniej przyjemności.

⁴⁵*patron* (z łac.) — zwierzchnik, przełożony, rozkazodawca; tu mowa o Cześniku.

PODSTOLINA

Ciekawości skądże tyle?

PAPKIN

Gdyby Cześnik rozogniony,
Wskroś przejęty twymi wdzięki,
Drgnął miłością i rzucony
Do nóg twoich, błagał ręki?

PODSTOLINA

Cieszyłby się z odpowiedzi.

odchodzi w drzwi prawe

PAPKIN

sam

A że w każdej diablisk siedzi,
Co pustoty rozpoczyna,
Jeno wspomnisz zapowiedzi!
Bo kto mądry, niech mi powie:
Po kaduka⁴⁶ Podstolina
Daje rękę Cześnikowi?

SCENA PIĄTA

Papkin, Cześnik wychodzi ze drzwi lewych już ubrany.

CZEŚNIK

Konflikt

Cóż u czarta! ty spokojny,
Kiedy Rejent mnie napada
I otwartej żąda wojny?
Lecz godnego ma sąsiada!
Dalej żwawo! — niech, kto żyje,
Biegnie, pędzi, zgania, bije!

PAPKIN

Cóż się stało?

CZEŚNIK

Mur naprawia!

Mur graniczny, trzech murarzy!
On rozkazał! on się waży!
Mur graniczny! — Trzech na murze!
Trzech wybiję, a mur zburzę!
Zburzę, zniszczę, aż do ziemi. —

PAPKIN

zmieszany, niechętny powtarza

Zburzę, zniszczę...

⁴⁶po kaduka — w jakim celu, po co; kaduk — czart, diabeł. Nazwa przeniesiona z choroby zwanej epilepsją, padaczką (*caducus* po łacinie znaczy: padający), którą w średniowieczu przypisywano opętaniu przez diabła.

CZEŚNIK

Dajesz słowo?
Zbierz więc ludzi — ruszaj z niemi!
I jeżeli nie namową,
To przemocą spędź z roboty —
Ty się trzęsiesz?

PAPKIN

To z ochoty.
Ale czekaj — słuchaj wprzody
Mojej szczytnej, pięknej ody.

CZEŚNIK

Co?

PAPKIN

Tak, ody do pokoju —
A jeżeli żąda boju
Nie umilknij na głos Muzy...

CZEŚNIK

grożąc
Zostań. — Ale!...

odchodzi

PAPKIN

idzie za nim ze spuszczoną głową
Pewne guzy!

SCENA SZÓSTA

Odmiana sceny. Ogród, kawał muru całego, od lewej strony ku środkowi prosty, od środka w głąb sceny załamany i w połowie zburzony, przy tej części mularze pracują. Po lewej stronie zupełnie w głębi za częścią całego muru baszta albo róg mieszkania Rejenta, z oknem. Nieco na przodzie po prawej stronie podobny róg mieszkania Cześnika. Altana po lewej stronie na przodzie. Klara przechodzi scenę. Wacław, wszedłszy wyłomem, skrada się wzdłuż muru i pokazuje się powtórnie w altanie przy Klarze.

Klara, Wacław

WACŁAW

Bliskie nasze pomieszkania,
Bliższe serca — ach, a przecie
Tak daleko na tym świecie.

KLARA

Jakież nowe dziś żądania
Chmurzą jasność twego czoła?
Nigdyż granic, nigdyż miary —
Nicze wstrzymać cię nie zdoła,
Nawet miłość twojej Klary?

WACŁAW

Widzieć ciebie jedną chwilę,
Potem spędzić godzin tyle
Bez twych oczu, twego głosu —
I mam chwalić hojność losu?

KLARA

Wspomnij, wspomnij, mój kochanku,
Jakie były twe wyrazy,
Gdy zaledwie parę razy
Zeszliśmy się na kruzganku⁴⁷.
„Pozwól, droga, kochać siebie,
O nic więcej lzy nie proszą;
Z mą miłością stanę w niebie
Bogiem, będę żył rozkoszą!”

WACŁAW

Co mówiłem, nie wiedziałem.

KLARA

Kochaj — rzekłam — ja nie bronię;
Ale wkrótce, gdyś z zapalem
Cisnął w swoich moje dłonie:
„Kochasz ty mnie, droga Klaro?” —
Zawsześ mnie się, zawsze pytał,
Chociesz w oczach dobrze czytał⁴⁸.

WACŁAW

Któż by nie chciał dać pół życia,
By mógł wyssać do upicia,
Wyssać duszą z ust twych słowa,
Które jeszcze uśmiech chowa!

KLARA

Niech tak będzie — rzekłam w końcu:
Kocham — bom też i kochała.

udając jego zapal

„Co za szczęście, rozkosz, radość!
Dzięki niebu, ziemi, słońcu!...”
Tym życzeniom czyniąc zadość,
Już natura zubożała⁴⁹
Więcej dla cię nic nie miała.

WACŁAW

Prawda, wyznać się nie boję,
Dopełniła wtenczas miary;

⁴⁷*kruzgane* (z niem.) — kryty korytarz wzdłuż budynku od strony dziedzińca.

⁴⁸*Chociesz... czytał* — staropolska forma, dziś już przestarzała: choć (chociaż) czytałeś.

⁴⁹*zubożała* — tu imiesłów, nie zaś czas przeszły: tzn. uboższa.

Lecz gdy zwiększa miłość moją,
Czyż nie winna zwiększać dary?

KLARA

Za dni parę rzekłeś luby:
„Ach, to okno, ach, ta krata
Będą źródłem mojej zguby.
Patrz, jak różdżka różdżkę splata,
Jak ku sobie kwiat się skłania,
Któż nam, Klaro, tego wzbrania?”

WACŁAW

Miałem w myśli mych zamęcie
Zimną kratę brać w objęcie?

KLARA

Usłuchałam cię, Wacławie:
Dzień w dzień schodzimy się w altanie,
Lecz i razem co dzień prawie
Nowe od cię mam żądanie —
Tobiem szczęście życia winna,
Ty nawzajem — chętnie wierzę;
Czemuż twoja miłość inna
Coraz nową postać bierze?
Kiedy rozkosz być przy tobie
Aż przepelnia serce moje,
Ty, niewdzięczny, w tejsze dobie
Tłumisz tylko niepokoje.

WACŁAW

Ach, obecność⁵⁰ mnie zastrasza,
Bo tak dotąd czynim mało,
By zapewnić przyszłość całą —
A przyszłością miłość nasza.
Z twoim stryjem ojca mego
Ciągłe sprawy, sprzeczki, kłótnie
Nic nie wróżą nam dobrego;
Raczej mówią, iż okrutnie
Będziem kiedyś rozdzieleni,
Jeśli...

KLARA

Dokończ — pokaż drogę;
Ty czy ja tu pomoc mogę?

WACŁAW

Tylko twoja wola zmieni,
Co się zdaje nie do zmiany.

⁵⁰obecność — tu: terażniejszość.

KLARA
Mówże, słucham.

WACŁAW
Zem kochany,
Że cię kocham nad te nieba,
Że przy sobie żyć pragniemy,
To oboje dobrze wiemy;
Nie oboje, czego trzeba,
Aby zniszczyć to ukrycie,
W którym pełza nasze życie,
I nie truchleć, czy dzień szczęścia
Nie poprzedza dnia żałoby.

KLARA
Czegóż trzeba? mów!

WACŁAW
Zamęścia.

KLARA
O szalony, gdzież sposoby?

WACŁAW
W twojej woli.

KLARA
W woli stryja,
W woli ojca, powiedz raczej.

WACŁAW
Co zawadza, to się mija,
Gdy nie może być inaczej.

KLARA
A, rozumiem! — Nie, Wacławie,
Gdzie mnie zechcesz, znajdziesz wszędzie
Zawsze twoją — prócz w niesławie.

WACŁAW
Ależ, Klaro, moją żoną...

KLARA
Któż to, powiedz, wiedzieć będzie,
Czyś poślubił wykradzioną...
Co za hałas? — Słyszę kroki!
Coraz bliżej!... idź bez zwłoki!

WACŁAW
Jedno słowo.

KLARA

Już ci dane.

WACŁAW

Jak nie zmienisz, żyć przestanę.

KLARA

z czułością, jakby poprawiając
Przestaniemy — jeśli zechcesz.

WACŁAW

Pomyśl tylko, Klaro droga...

KLARA

wytrącając go prawie
Ale idźże, idź, dla Boga!

przechodzi scenę

SCENA SIÓDMA

Papkin, Śmigalski, kilku służących z kijami, później Rejent i Cześnik w oknach.

PAPKIN

Panie majster, proszę waści
Przyzwoicie, grzecznie, ładnie,
Nie murować tu z napaści,
Bo mu na grzbiet co upadnie.

po krótkim milczeniu

Wy zaś drudzy, dobrzy ludzie,
Którzy młotki, piony, kielnie
W niepotrzebnym dzisiaj trudzie
Używacie arcydzielnie,
Idźcie wszyscy precz, do czarta!

po krótkim milczeniu

Będzie, widzę, rzecz uparta!
Ta hołota, jakby głucha,
Mego słowa ani słucha. —
No, Śmigalski! Nie trać czasu —
Ściągnij za kark! weź narzędzie!
Grzecznie, ładnie, bez hałasu,
Niech wszystkiemu koniec będzie.
Nic się nie bój — ja za tobą.

Śmigalski posuwa się ze służącymi ku mularzom, Papkin cofa się za róg domu.

ŚMIGALSKI

Precz! precz!

REJENT

w oknie

Stójcie! co to znaczy?

ŚMIGALSKI

Cześnik, pan mój, kazać raczy,
Aby muru nie kończono.

CZEŚNIK

w oknie

Tak jest, każę, bo mam prawo.
Dalej naprzód, dalej żwawo!

Śmigalski posuwa się naprzód, Papkin, który był wyszedł, znowu się cofa za róg domu.

REJENT

Jakie prawo?

CZEŚNIK

Jak kupiono
Mur graniczny, tak zostanie.

REJENT

Ależ luby, miły panie,
To szaleństwo z waszej strony —
I mur będzie naprawiony.

CZEŚNIK

Wprzódny trupem go zaściele.

REJENT

do mularzy

Kończcie śmiało, przyjaciele,
Gardźcie ze mną próżnym krzykiem.

CZEŚNIK

Chcesz więc bójki?

REJENT

Mój Cześniku,
Mój sąsiedzie, luby, miły,
Przestań też być rozbójnikiem.

CZEŚNIK

Co! jak! — Żwawo! bij, co siły!

Śmigalski ze swoimi ludźmi wstępuje na mur, mularze cofają się tak, że bójka zostaje zakryta częścią muru całego.

REJENT

Panie majster — ja w obronie.
Nic się nie bój — niechaj bije,
Kiedy go tam swędzą dłonie.
Dobrze! dobrze! — po czuprynie —
Ot-tak — lepiej! — co się wlezie! —
Nic się nie bój! — niechaj bije,

Niechaj bije! świat nie zginie!
Ja Cześnika za to skryję,
Gdzie nie widać ziemi, nieba⁵¹!

CZEŚNIK

wołając za siebie

Hej! Serwacy! daj gwintówkę⁵²,
Niechaj strąć tę makówkę —
Prędko!

Rejent zamyka okno.

CZEŚNIK

Ha, ha! fugas chrustas⁵³.

No, Śmigalski! dosyć będzie,
Daj półzłotka albo złoty
Baserunku⁵⁴ dla hołoty,
Ale zabierz im narzędzie.
Dosyć, dosyć na dziś będzie.

zamyka okno

Po odejściu wszystkich Papkin obejrzawszy się, że już nie ma nikogo, mówi ku murowi.

PAPKIN

sam

Ha! hultaje, precz mi z drogi,
Bo na miazgę was rozgniotę —
Nie zostanie jednej nogi —
A mam diabłą dziś ochotę!
Wielu was tam? chodź tu który!
Nie wylezie żaden z dziury?
O wy łotry! o wy tchórze!
Jutro cały zamek zburzę.

SCENA ÓSMA

Papkin, Wacław

WACŁAW

stanąwszy tuż za nim

Jutro?

Papkin zdejmuje kapelusz.

Mamże wracać w progi,

Które pewnie z przyszlą dobą
Zrówna z ziemią wyrok srogi? —
Wolę jeńcem iść za tobą!

⁵¹Cześnika... skryję, gdzie nie widać ziemi, nieba — tzn. spowoduję, że zostanie zamknięty w więzieniu.

⁵²gwintówka — rodzaj strzelby o gwintowanej lufie, celniejszej i dalej niosącej od zwykłej fuzji.

⁵³fugas chrustas — charakterystyczne dla wymowy szlacheckiej wyrażenie makaroniczne, powstałe z łączenia wyrazów polskich z łacińskimi, oznacza: ucieka w chrust, w krzaki.

⁵⁴baserunek (z niem.) — odszkodowanie za sprawiony ból.

PAPKIN
wkładając kapelusz na bakier
*Pardon*⁵⁵ mówisz?

WACŁAW
Pardon, panie.

PAPKIN
Znasz me męstwo?

WACŁAW
Jak zły szeląg.

PAPKIN
Boisz mnie się!

WACŁAW
Niesłuchanie!

PAPKIN
Pójdiesz za mną?

WACŁAW
Pójdę, panie.

PAPKIN
Któż ty jesteś?

WACŁAW
Jestem, panie.

PAPKIN
Lecz czym jesteś?

WACŁAW
Czym ja jestem?
Jestem... jestem...

PAPKIN
chwytając za broń
Cóż to znaczy!

WACŁAW
...Komisarzem mego pana.

PAPKIN
Co? Rejenta?

WACŁAW
Nie inaczej.

⁵⁵*Pardon* (franc.) — tu: poddaję się, proszę o darowanie życia.

PAPKIN

Czy to, proszę, rzecz słychana!
Ledwie szlachcic na wioszczyne
Z pękiem długów się wydrapie —
Już mieć musi komisarza.
Dziw się potem, gdy się zdarza,
Że wołają: „Sto tysięcy!
Kto da więcej!”⁵⁶ A jak krzykną po raz trzeci,
Jakby z procy szlachcic leci
I do swego komisarza
Idzie w służbę za szafarza⁵⁷.
Ale chodźmy.

na stronie

Cześnikowi

Wielką radość jeńcem sprawię,
I zapewne do mnie powię,
Gdy mu zdobycz mą przedstawię:
„Niechaj Klara twą zostanie.”
Chodź, mój jeńcze.

WACŁAW

Idę, panie.

⁵⁶*Sto tysięcy! Kto da więcej!* — mowa o licytacji przymusowej, na którą bywa wystawiany majątek dłużnika. Przytoczone wyrażenie stanowi przepisową formułę, którą wykrzykuje licytujący urzędnik na początku licytacji. Za każdą nową, wyższą ofertą powtarza przytoczoną formułę aż do chwili, kiedy uderzenie młotkiem obwieszcza.

⁵⁷*szafarz* — zarządzający gospodarstwem domowym, klucznik. Także urząd dworski, znacznie niższy od komisarza, który zarządzał całym majątkiem i kierował jego prawnymi sprawami.

AKT DRUGI

Pokój jak na początku aktu pierwszego. Cześnik siedzi przy stoliku.

SCENA PIERWSZA

Cześnik, Papkin wchodzi, za nim Wacław, który zostaje przy drzwiach.

PAPKIN

rzucając się w krzesło

A bierz lichy takie znoje!

Ledwie idę, ledwie stoję —

Ależ bo to było żwawo!

Diablem gromił w lewo, w prawo —

Ledwie żyję. — Każ dać wina,

A starego. — Wyszła ślina —

Pot strugami ciecze z czoła —

Któż me dzieła pojąć zdoła!

Fircyk

CZEŚNIK

Ja, bom widział.

PAPKIN

Ha! widziałeś? —

Gracko? —

CZEŚNIK

Gracko — z tyłu stałeś.

PAPKIN

Z tyłu, z przodu, nic nie znaczy,

Dobry rycerz wszędzie straszny.

CZEŚNIK

Ta bezczelność...

PAPKIN

Nie inaczej,

Bezczelności trzeba było,

Aby walczyć z taką siłą.

CZEŚNIK

Waszeć kłamiesz, mocium panie...

PAPKIN

Tylko słuchaj, słuchać warto:

Chciałem zdobyć rusztowanie,

Lecz skoczyłem tak zażarto,

Żem się znalazł z drugiej strony,

Przyciśnięty, otoczony

Mularzami, pacholkami,

Hajdukami, pajukami⁵⁸,
A — kroć kroci! Jak się zwinę!
Jak dwóch chwycę za czuprynę!
Dalej żwawo młynka z niemi —
Jak cepami wkoło młóćę.
Ile razy się obróćę,
Po dziesięciu ich na ziemi.
Tak mi rosła wciąż mogiła,
A gdy z murem równa była,
Otworzyłem obie dłonie
I stanąłem na tej stronie.
Lecz co jeszcze...

CZEŚNIK

Tfy! do czarta!...

PAPKIN

Podziwienia rzecz jest warta,
Że uniosłem z sobą jeńca —
Teraz, panie, czekam wieńca⁵⁹.

CZEŚNIK

sposzrzegłszy Wacława
Cóż to znaczy?

PAPKIN

ocierając czoło

Komisarza Pana Milczka w jasyr⁶⁰ wziąłem.

CZEŚNIK

A to po co? — jakim czołem?

PAPKIN

Ja zabieram, co się zdarza.

CZEŚNIK

do Wacława

Waszeć z Bogiem ruszaj sobie
I uwiadom swego pana,
Że jak w jakim bądź sposobie
Mnie zaczepka będzie dana,
To mu taką fimfę⁶¹ zrobię,
Iż, nim rzuci wkoło okiem,

⁵⁸*pajuk* (z pers.) — pacholek ubrany w paradny pseudoturecki strój, towarzyszący panu na przejażdżkach konno lub w powozie (zajmował wtedy miejsce z tyłu karety).

⁵⁹*czekam wieńca* — pochwały, nagrody. W starożytności zwycięzcom zdobiono czoła wieńcem laurowym.

⁶⁰*jasyr* (z tur.) — niewola.

⁶¹*fimfa* (lub *finfa*, z wł.) — złośliwa sztuczka, oddanie pięknym za nadobne. W sztuce obłąkanej nazywano finfą podkop w celu wysadzenia nieprzyjaciela.

Wytnie kozła⁶² pod obłokiem. —
Waść się wynoś szybkim krokiem.

PAPKIN

Poświęć się tu czyjej sprawie!
Walcz jak Achil⁶³, radź jak Kato⁶⁴,
Pozazdroszczą twojej sławie
I sto czartów dadzą za to.

WACŁAW

do Cześnika

Przebacz, panie, słów niewiele,
Które wyrzec się ośmielę:
Jesteś gniewny na sąsiada,
Że ci czasem na zawadzie...

Konflikt

CZEŚNIK

Czasem? — Zawsze!

WACŁAW

On powiada...

CZEŚNIK

Niech nie słyżę o tym gadzie.

WACŁAW

Czy nie byłoby sposobu,
Ustąpiwszy ze stron obu,
Zapomniawszy przeszłe szkody,
Do sąsiedzkiej wrócić zgody?

CZEŚNIK

Ja z nim w zgodzie? — Mocium panie,
Wprzód słońce w miejscu stanie!
Wprzód w morzu wyschnie woda,
Nim tu u nas będzie zgoda!

WACŁAW

Dzisiaj umysł niespokojny
Za porywczó sąd wyrzeka...

CZEŚNIK

Od powietrza, ognia, wojny,
I do tego od człowieka,
Co się wszystkim nisko kłania,
Niech nas zawsze Bóg obrania.

⁶²*Wytnie kozła* — wyrażenie myśliwskie. Kozła wycina ptak trafiony w powietrzu.

⁶³*Achil*, właśc.: Achilles — główny bohater *Iliady* Homera, słynny z męstwa.

⁶⁴Kato Starszy (239–149 przed n.e.) — rzymski polityk i pisarz, znany między innymi z mądrości i rozwagi.

WACŁAW
Lepiej nisko niż nic wcale.

CZEŚNIK
Brednia!

WACŁAW
Ale...

CZEŚNIK
Nie ma ale!

WACŁAW
Nie broń, panie, mieć nadziei...

CZEŚNIK
Bronię, do kroć sto tysięcy!
I niech o nim nie wiem więcej,
Ni o jego

ironicznie zmierzając do Wacława
kaznodziei⁶⁵,
Bo się obom, mocium panie,
Jakem szlachcic, co dostanie.

Odchodzi w drzwi środkowe

SCENA DRUGA

Papkin, Wacław

PAPKIN
Diabeł pali w tym Cześniku.

WACŁAW
Chcieć ich zbliżyć czasu szkoda.

PAPKIN
Mało zysku, dużo krzyku.

WACŁAW
Tych dwóch ludzi — ogień, woda.

PAPKIN
Cóż, paniczu, będzie z nami?

WACŁAW
Ha, zostanę tu w niewoli.

PAPKIN
Brałem jeńców tysiącami,
Co zawiśli od mej woli;

⁶⁵kaznodziei — tu: wymownego obrońcy.

Bom lat dziesięć toczył boje,
Gdzie się lały krwawe zdroje,
Tak, że wkoło na mil cztery
Jak czerwone było morze. —
Tam zyskałem i ordery,
I tytuły, i honory;
Ale tego być nie może.
Zbyt to szczytne dla nas wzory;
Dziś utarczka jest igraszką,
A twa wolność będzie fraszką.

WACŁAW

Ja w niewoli tu zostanę.

PAPKIN

Prawo wstrzymać jest mi dane,
Alem zawsze był wspaniały,
Przyjmę zatem okup mały.

WACŁAW

Ja w niewoli zostać muszę.

PAPKIN

Znaj więc wielką moją duszę:
Jesteś wolny — idź do diaska.
A za wolność dasz, co łaska.

WACŁAW

Ja zostanę tu w niewoli.

PAPKIN

Ale Cześćnik nie pozwoli.

WACŁAW

Kto mnie ujął, niech mnie trzyma.

PAPKIN

Ale, bratku, sensu nie ma⁶⁶;
Nie daj grosza, a idź sobie.

WACŁAW

I pół kroku stąd nie zrobię.

PAPKIN

Idź, bom gotów użyć broni.

WACŁAW

*zawsze z flegmą*⁶⁷

A ja tylko własnej dłoni.

⁶⁶*nie ma* — czytaj: ni ma; por. przypis do wyrazu *kobięta* w scenie pierwszej aktu I.

⁶⁷*flegma* — rodzaj temperamentu, który charakteryzuje się zbytnią powolnością w działaniu i brakiem gwałtownych emocji.

PAPKIN

na stronie

Cóż za człowiek, u kaduka!
Samochcący guza szuka
I mnie jeszcze go nagoni.

do Wacława

Bój się Boga — idź do czarta.

WACŁAW

Nie, nie pójdę — tu zostanę.

PAPKIN

A to jakaś ćma uparta!

WACŁAW

pokazując na sakiewkę

Ale patrz no, bratku, co to?

PAPKIN

Brzęknij tylko.

WACŁAW

Złoto?

PAPKIN

Złoto.

WACŁAW

Będzie twoim.

PAPKIN

Niech pan siada.

WACŁAW

Ale darmo nikt nie daje.

PAPKIN

Wielka prawda! — Cóż wypada,
Abym zrobił? Gdyż zostaję
W położeniu arcyciasnym:
Za procentem⁶⁸ moim własnym
Trzeba jeździć jak w konkury,
A w kieszeni, panie bracie,
Albo pustki, albo dziury.

WACŁAW

Kocham Klarę.

⁶⁸za procentem — Papkin usiłuje dać do zrozumienia, jakoby posiadał jakiś kapitał w zastawie i tylko nieregularne wypłacanie procentów sprawiło go w kłopoty pieniężne.

PAPKIN
na stronie

Otóż macie!

WACŁAW
I chcę zostać tu przy Klarze.

PAPKIN
To źle.

WACŁAW
chowając sakiewkę
Czy źle?

PAPKIN
zatrzymując mu rękę
Niekoniecznie,
Ale Cześnik w tym zamiarze
Będzie pewnie działać sprzecznie.

WACŁAW
Niechaj nie wie.

PAPKIN
Jak się dowie?

WACŁAW
Niech mnie przyjmie.

PAPKIN
Trudno będzie.

WACŁAW
brzęcząc złotem
Tu początek, koniec w głowie.

PAPKIN
A jak Cześnik na mnie wsiedzie⁶⁹?

WACŁAW
Nic nie znaczy.

PAPKIN
Ba! jak komu.

wzruszając głowę
I dla Klary — komisarza.

WACŁAW
Jestem Waclaw.

⁶⁹Cześnik na mnie wsiedzie (przen.) — będzie robić wymówki, awantury.

PAPKIN

Syn Rejenta!

O dla Boga! I w tym domu!
Waszmość obu nas naraża,
Oba idziem na praszczęta⁷⁰.

Wacław brzęknął sakiewką.
Brzęczy pięknie...

WACŁAW

Miej za dane,
Jeśli w służbie tu zostanę.

PAPKIN

Ha! spróbuję...

chce wziąć sakiewkę

WACŁAW

odsuwając

Później nieco —

Lecz pamiętaj, że z mej wieży
Szybko kulki na dół lecą —
Fiut z wiatrówki — Papkin leży...
Gdyby zdradzić chęć go jęła.

PAPKIN

W skrytym toku tego dzieła
Tak postąpię, jak należy,
Nie zważając na przymówkę.
Ale, Waciu, jak mnie kochasz,
Dzisiaj jeszcze spal wiatrówkę.

WACŁAW

Nie trać czasu.

PAPKIN

Idę, idę.

na stronie

Diabeł nadał tryumf taki!
Coraz głębiej wążę w biędę.
W moim jeńcu mam rywala —
Przykro z bliska — gorzej z dala —
Tamten zamknie, ten zastrzeli —
A bodaj cię diabli wzięli!

wracając ode drzwi

A sakiewka?

⁷⁰*praszczęta* (In od *praszczę*: cienki pręt, różga do bicia) — tu w znaczeniu: udręczenie, bieda, opał.

WACŁAW

Zostać może.

PAPKIN

W samej rzeczy?

WACŁAW

Nie inaczej.

Papkin wychodzi środkowymi drzwiami.

SCENA TRZECIA

Wacław, Klara

KLARA

Co wyrabiasz, o mój Boże!
Trzeba by mi być w rozpacz,
Żebym tylko czasu miała.

WACŁAW

Co się stało? co się dzieje?

KLARA

Jeszcze mi się w oczy śmieje!
Ja wiem wszystko, bom słuchała —
Chcesz tu zostać.

WACŁAW

Cóż w tym złego?

KLARA

Miej rozsądek.

WACŁAW

Cóż mi z niego?

Kiedy już jest dowiedzione,
Że rozsądku zwykłą drogą
Niezawodnie połączone
Losy nasze być nie mogą.
Po cóż w dawnej trwać kolei⁷¹?
Dalej żwawo manowcami,
Gdzie zadnieje brzask nadziei,
Gdzie mniej ciemno jest przed nami!
Nie rzucajmy na bok okiem,
Bo przepaści pewnie wkoło,
Ale w niebo wzniosłszy czoło,
Śmiałym naprzód idźmy krokiem.
A jeżeli stałość będzie
Towarzyszyć w naszym pędzie,

⁷¹w dawnej trwać kolei — iść utartym szlakiem, od dawna wytyczoną drogą. Koleją dawniej nazywano ślad (koleinę) zostawiony na drodze przez jadący wóz.

Mimo sporu, przeszkód wielu
Dojdziem przecie kiedyś celu.

KLARA

Dobrze mówisz, idźmy śmiało!
Prostą drogą zyszcym mało,
Przekonałeś, przyjacielu;
Lepiej mówisz niż dziś rano,
Gdyś ucieczkę z sobą radził.
Ale nużby cię poznano?
Nużby Papkin ufność zdradził?

WACŁAW

Nie patrz w przepaść, moja droga,
Tu do serca nachyl skronie:
Prędko zniknie każda trwoga,
Gdy w miłości wzrok utonie.

KLARA

Zostań zatem w imię Boże,
Masz ode mnie pozwolenie.

WACŁAW

Twoje, Klaro, nie pomoże,
Lubo z życiem równie cenię.

KLARA

I do stryja trafim może,
A to wolą Podstoliny.
Bo wiedz, iż w tej właśnie chwili
Miłość sobie oświadczyli —
Ona skromna, raczka spiekła,
Ale rączkę mu przyrzekła.
Ująć ci ją łatwo będzie,
Pochlebając w każdym względzie.
Chwał bez miary rozum, cnoty,
Piękność, kształtność jej osoby,
A czym zechcesz, w naszym domu
Tej zostaniesz jeszcze doby.

WACŁAW

Z komisarza na pisarza!
Zły coś pozór stąd wynika!
Ależ znowu, wszak się zważa
Honor służby u Cześnika.

KLARA

Biegnę, powiem Podstolinie,
Że ktoś z prośbą tu ją czeka.

podając mu rękę

Miej nadzieję — złe przeminie —
Chwila szczęścia niedaleka.

odchodzi w drzwi prawe

SCENA CZWARTA

WACŁAW

Kobieta

Przed godziną z trwogi mdleje,
Za godzinę — wzorem męstwa.
To nie widzi podobieństwa,
To ma więcej niż nadzieję. —
O płci piękna, luba, droga!
Twoja radość, twoje żale
To jeziora lekkie fale:
Jedną drugą ciągle ściga,
Ta się schyla, ta się dźwiga,
Ale zawsze w blasku słońca,
Zawsze czysta i bez końca! —
A my dumni władcy świata,
Mimo siebie pochwyceni,
Za tym cieniem, co ulata,
Całe życie, z chwili w chwilę,
Przepędzamy jak motyle.

SCENA PIĄTA

Wacław, Podstolina z drzwi prawych.

PODSTOLINA

Kochanek

Gdzież suplikant⁷²? — O cóż prosi?

WACŁAW

z niskim ukłonem

Tu jest natręt.

PODSTOLINA

Ty młodzianie?

WACŁAW

jeszcze nachylony

Zbyt się winnym może stanie,
Iż tak śmiało wzrok podnosi...
Ha!

PODSTOLINA

Co widzę!

WACŁAW

po krótkim milczeniu

⁷²suplikant (z łac.) — proszący, zanoszący prośbę, błagający.

Anna!

PODSTOLINA

Wacław!

WACŁAW

z pomieszaniem

Nie wiem wprawdzie...

PODSTOLINA

To spotkanie!...

WACŁAW

Ty więc jesteś Podstoliną?

PODSTOLINA

Nie wiedziałżeś?

WACŁAW

jak wprzód

Przed godziną...

na stronie

Co tu mówić! — z jakiej roli? —

PODSTOLINA

Nie wiedziałżeś, że podstoli
Czepiersiński, mąż mój trzeci,
Niech nad duszą Bóg mu świeci,
Zaślubiwszy mnie na wiosnę,
Już w jesieni leżał w grobie?

WACŁAW

Tak, tak, przypominam sobie.

PODSTOLINA

Oddał ducha na mym łonie.

WACŁAW

roztargniony

Oddał? — tak, tak, oddał pewnie.

PODSTOLINA

Zapłakałam zrazu rzewnie:
Nie mieć męża mocno boli;
Lecz i smutek w czasie tonie.

WACŁAW

roztargniony

Więc utonął pan Podstoli...

PODSTOLINA
Któż powiada?

WACŁAW
Nie powiada?
Dobrze. — Zatem odejść muszę.

PODSTOLINA
zatrzymując go
Co on myśli? co on gada?
Ty szalejesz, na mą duszę!

WACŁAW
To być może.

PODSTOLINA
czule
Ja cię związę,
Ja cię zamknę, drogi książę.

WACŁAW
Ach, nie powtórz tego słowa!
Patrz, jak wstydem cały płonę
Za studenckie przewinienia.
Ni tytułu, ni imienia
Wacław dalej nie zachowa.
Bo te były —

PODSTOLINA
Cóż?

WACŁAW
Zmyślone.

PODSTOLINA
Wszystko?

WACŁAW
Wszystko, co do joty.

PODSTOLINA
I nie księciem?

WACŁAW
Ani trochę.

PODSTOLINA
Cóż za powód?

WACŁAW
Myśli płoche,
Szał młodości — chęć pustoty —

Jednym słowem, coś bez celu
Jak to każde głupstwo prawie.

PODSTOLINA
Ależ miłość twa, Wacławie?

WACŁAW
na stronie
Siedźże teraz w wilczym dole⁷³!

PODSTOLINA
Ten rumieniec na twym czole
Jak tłumaczyć? — Ja czekałam,
W całej Litwie cię szukałam,
Lecz o księciu Radosławie
Nikt nie wiedział, nie mógł wiedzieć.

WACŁAW
Byłem... młody...

PODSTOLINA
powtarzając ironicznie
„Byłem młody?”
Ale biegly w swojej sztuce.

WACŁAW
Tego nie wiem.

PODSTOLINA
Są dowody.

WACŁAW
A to jakie?

PODSTOLINA
Twoja zdrada.

WACŁAW
Żem się zmienił, być to może;
Trudnoż kochać nieustannie!
Lecz gdy karcieć mnie wypada,
Cóż przystoi zmiennej Annie? —
Nie szukałaś zbyt daleko,
Nie czekałaś czas zbyt długi —
Podstolemu spadło wieko,
Już ci Cześnik na usługi,
I niech dzisiaj Cześnik ziewnie,
Jutro krajczy będzie pewnie⁷⁴.

⁷³*wilczy dół* — pułapka na wilki. Dość głęboki, wąski dół pokryty z wierzchu cienkimi gałęziami i narzuconymi na nie dla niepoznaki mchem, liśćmi lub darnią.

⁷⁴*podstoli, cześnik, krajczy* — urzędy powiatowe lub ziemskie, czysto tytularne, zajmowane przez średnią szlachtę. Rodowód swój wiodą od dawnych urzędów dworskich.

Ja wyrzutów ci nie robię,
Owszem, owszem, szczęść ci Boże,
Lecz co czynić wolno tobie,
Niechże każdy czynić może.
Gdym więc zmieniał czucia moje,
Szedłem tylko w twoje ślady;
I zdradzaliśmy oboje,
Lub też wcale nie ma zdrady.

PODSTOLINA

Jestem wdową, mój Wacławie.

WACŁAW

Ja żonaty jestem prawie.

PODSTOLINA

Któż ty jesteś, ty zbyt znany?

WACŁAW

Wacław Milczek.

PODSTOLINA

Tu, w tym domu... Syn Rejenta?!

WACŁAW

kończąc

Zabłąkany.

PODSTOLINA

Jestem trwogą wskrós przejęta —
W oczach ciemno — serce bije —
Jak cię Cześnik tu odkryje!...
Jak rywala pozna w tobie!...

WACŁAW

Ach, nie znajdzie go już we mnie.

PODSTOLINA

Nie zapieraj się daremnie:
Wszak błagałeś Podstolinę,
By do ciebie wyjść raczyła.
Czegóż żądasz?

WACŁAW

Niechaj zginę,
Jeśli sam wiem. — Bywaj zdrowa!

PODSTOLINA

zatrzymując go

Zawsze jeszcze dawna głowa!
Stój, nie odchodź!

WACŁAW
na stronie

Ach, Papkinie,
Wzięłeś, wzięłeś mnie w niewolę!

PODSTOLINA
Tyś kochany był jedynie;
Nad sto książąt ciebie wolę! —
Do mych komnat chodź w ukrycie,
Tam bezpieczny będziesz, luby,
Bo cię broni moje życie,
Bo z obrony szuka chluby.

SCENA SZÓSTA

Podstolina, Wacław, Klara z drzwi prawych.

WACŁAW
ujrzawszy Klarę, boleśnie
Ach!

KLARA
wesoło

I cóż?

PODSTOLINA

To jest...

WACŁAW

Nic nie ma...

KLARA
do Podstoliny
Czegóż żąda?

PODSTOLINA
na stronie

Co powiedzieć?

KLARA
na stronie
Dobrze idzie — już z nim trzyma.

głośno
Nie powinnam może wiedzieć?

WACŁAW
O, dlaczego!

PODSTOLINA
Wielkiej wagi
Jest interes jegomości,

Działać trudno bez rozważi.
Zatem, proszę, nie mów słowa,
Że o jego wiesz bytności —
Później całą rzecz wyłuszczę.

WACŁAW

cicho do Podstoliny

Ja odejdę.

PODSTOLINA

podobnież

Ja nie puszczę.

głośno

Proszę z sobą waszmość pana!
Jego sprawa zawikłana,
Muszę przejrzeć dokumenta.

do Klary, całując ją w czoło

A Klarunia niech pamięta
Nie powiadać nic nikomu.

KLARA

Nikt się w tym nie dowie domu.

PODSTOLINA

Bo nad miarę nam zaszkodzi;
Później powiem, o co chodzi.

*odchodzi kiwnąwszy na Wacława, który ze spuszczoną głową odchodzi za nią w drzwi
prawe*

KLARA

sama

Śmieszniejszego cóż być może,
Jak gdy zwodzić chce zwiedziony!
Ach, jak Wacław w swej pokorze
Zdał się wzywać jej obrony!
Ledwie, ledwie śmiech wstrzymała,
Ale hola, hola, panno!
Do tryumfu nie masz prawa;
Choć początek dobry miała,
Nie wygrana przeto sprawa.

SCENA SIÓDMA

Klara, Papkin

PAPKIN

Fircyk, Kochanek,
Rycerz

Jak w dezertej⁷⁵ Arabiji
Złotosiejny wzrok Febowy⁷⁶
Niesie skwarem śmierć liliji,
Aż nakłoni białej głowy;
A zebrana na błękanie
Płodnorodna kropla rosy
Wraca zwiędłej nowe życie
I unosi pod niebiosy —
Równo-władna, równo-czynna
Prezencja⁷⁷ twoja miła,
Starościanko miodopłynna,

z ukłonem

Dla twojego sługi była.
Jużem bliski był zwiędnięcia,
Gdy twe oko wszystko zmienia.
Oby kiedyś dały bogi,
Abym niosąc odwet⁷⁸ drogi,
Nim czas raźniej machnie kosą⁷⁹,
Był twym żarem, był twą rosą.

ukłon głęboki

KLARA

ironicznie całą tę scenę, oddając niski ukłon

Równie z rytmu⁸⁰ jak z oręża
Tak sławnego dostać męża
Jest zaszczytem białogłowy⁸¹;
Ale każdy dziś młodzieniec
Miłosnymi, czczymi słowy
Zwykł przeplatać ślubny wieniec,
Trudno zawsze dawać wiarę.

PAPKIN

Czyż nie wierzyć, wielkie nieba!
Że się kocha piękną Klarę?
Czyliż na to przysięg trzeba?

KLARA

Że się kocha — nie potrzeba;
A że zawsze równie będzie
I przysięga nic nie znaczy.

⁷⁵w dezertej (z łac.) — w pustynnej.

⁷⁶wzrok Febowy — promienie słońca. Febus — grecki bóg słońca.

⁷⁷prezencja (z łac.) — obecność, pojawienie się.

⁷⁸odwet — tu: odwzajemnienie się.

⁷⁹nim czas raźniej machnie kosą — zanim przeminie życie, nim nadejdzie śmierć. Starożytni Grecy wyobrażali sobie czas (Chronosa) jako postać męską z sierpem w ręku. W czasach nowożytnych nawiązując do tej tradycji przedstawiano czas jako starca z kosą, kojarząc go z pojęciem śmierci.

⁸⁰z rytmu — ze zdolności poetyckich.

⁸¹białogłowa — kobieta, niewiasta.

PAPKIN

Ach, na serca mego grzędzie
Niech twe ziarno bujać raczy:
A zadatek ten twój mały
Puści korzeń wiecznotrwały.

KLARA

W dawnych czasach rycerz prawy,
Lubo zdobion wieńcem sławy,
Lubo staczał krwawe boje,
Nim oświadczył miłość swoją —
Ku czci drogiej swej kochanki
W turniejowe wjeżdżał szranki⁸²,
Tam na kopią dzielnie gonił,
Po dziesięciu zsadzał z koni,
I dopiero gdy się skłonił
Wziąć nagrodę z lubej dłoni,
Błagał, aby sercu miła
Kochać mu się pozwoliła —
By mu wolno pod jej barwą
Kruszyć kopie, miecze ścierać,
Dla niej tylko żyć, umierać!

PAPKIN

Z tego stroju i z tej broni
Marsowego znać piastuna⁸³,
Co w rycerskiej zbiegł pogoni
Od bieguna do bieguna.
Oby moja Artemiza,
Światu groźne to żelazo,
Krwia jak gąbka napęczniała,
Przemówiło choć tą razą
Wam na wiarę, mnie na chwałę —

z coraz większym zapalem

Gdzie na skale gród kamienny,
Gdzie działami mur brzemienny,
Gdzie bagnetów ostre wały,
Gdzie sklepienie z dzid i szabli —
Tam był Papkin — lew zuchwały!
Strzelec boski! — rębacz diabli!
Jęk, szcęk, krzyk, ryk, śmierć dokoła —
Tu bezbronny pardon woła,
Tu dziewica ręce łamie,
Matka płacze, dziecię kwili,
Ale spada moje ramię:
Ci, co żywi, już nie żyli.

⁸²*szranki* (z niem.) — miejsce ogrodzone, otoczone barierą; turniej (z łac.) — średniowieczne igrzyska rycerskie, odbywane w specjalnie zbudowanych szrankach.

⁸³*Marsowy piastun* — stary, wysłużony żołnierz. Mars — rzymski bóg wojny.

Klara parska śmiechem.
Przebac zapal zgrozo-krwawy
Rycerskiego uniesienia,
Ale widzisz: dość mam sławy,
Brak mi tylko pozwolenia,
Bym w fortunnych stanął rzędzie,
Których celem Klara będzie.

KLARA
Więc zezwalam.

PAPKIN
klękając

Przyjmij śluby...

KLARA
Hola! teraz lata próby,
W nich dowody posłuszeństwa,
Wytrwałości i śmiałości.

PAPKIN
O królowo wszechpiękności!
Ornamencie⁸⁴ człowieczeństwa!
Powiedz: „W ogień skocz, Papkinie” —
A twój Papkin w ogniu zginie.

wstaje

KLARA
Nie tak srogie me żądanie:
Klejnot rycerskiego stanu
Pastwą ognia nie zostanie.
Lecz powtarzam waszmość panu:
Posłuszeństwa, wytrwałości
I śmiałości żądam próby.

PAPKIN
W każdej znajdę powód chluby.

KLARA
Posłuszeństwa chcąc dać miarę
Milczeć trzeba sześć miesięcy.

PAPKIN
Nic nie gadać?

KLARA
Tak — nic więcej.
Wytrwałości zaś dam wiarę,
Gdy o chlebie i o wodzie...

⁸⁴*Ornament* (z łac.) — ozdoba.

PAPKIN

Tylko, przebóg, niezbyt długo.

KLARA

Rok i dni sześć.

PAPKIN

boleśnie

Jestem w grobie...

z ukłonem

Ale zawsze twoim sługą.

KLARA

Zaś śmiałości — w tym sposobie
Da mi dowód, kto dać zechce:
W oddalonej stąd krainie
Jadowity potwór słynie,
Najmężniejszym trwogą bywa,
Krokodylem się nazywa.
Niech go schwyci i przystawi,⁸⁵
Moje oko nim zabawi;
Bom ciekawa jest nad miarę
Widzieć żywą tę poczwarę.
To jest wolą niewzruszoną —
A kto spełni, co ja każę,
Ten powiedzie przed ołtarze,
Tego tylko będę żoną.

ukłoniwszy się, odchodzi w drzwi prawe

SCENA ÓSMA

PAPKIN

po długim milczeniu

Krrrokodyla!

ironicznie

Tylko tyle!

Co za koncept, u kaduka!
Pannom w głowie krokodyle,
Bo dziś każda zgrozy szuka.
To dziś modne, wdzięczne, ładne,
Co zabójcze, co szkaradne! —
Dawniej młoda panienczka
Mile rzekła kochankowi:
„Daj mi, luby, kanareczka” —
A dziś każda swemu powie⁸⁶:

⁸⁵*przystawi* — dostarczy, dostawi.

⁸⁶*powie* — czytaj: powi.

„Jeśli nie chcesz mojej zguby,
Krokodyla daj mi, luby!”

po krótkim milczeniu

Post, milczenie — wszystko fraszka,
Straży przy mnie nie postawi. —
Ale potwór nie igraszka,
Czart, nie Papkin go przystawi.

idzie ku drzwiom prawym i spotyka się z wybiegającym Wacławem
Ha!

WACŁAW

Co?

PAPKIN

Nic.

WACŁAW

rzucając mu sakiewkę

Masz — milcz, bo wiesz!

PAPKIN

chwyając sakiewkę

Wiem.

Wacław odchodzi. Po krótkim milczeniu.

Wiem? — Nic nie wiem! — Czy zostaje,
Czy odchodzi, za co daje,
Nie wiem wcale. — Wiem, że złoto,
Wiem, że dając zrobił ładnie,
Ale nie wiem, od Cześnika
Czy mi na kark co nie spadnie. —
Wiem, jak zdradzę zalotnika,
Że z wiatrówki dmuchnąć gotów,
Ale nie wiem, nie wiem wcale,
Czy na końcu z tych obrotów
Od Cześnika łeb ocalę. —
Wiem i nie wiem — sprawa diabła:
Tutaj kulka, a tu szabla —
Jednak dobrze rzekł pan Benet:

podrzucając sakiewkę

*Beatus, qui tenet*⁸⁷.

SCENA DZIEWIĄTA

Papkin, Cześnik z drzwi środkowych.

⁸⁷*Beatus, qui tenet* (łac.) — przysłowie łacińskie, które w dosłownym przekładzie brzmi: „Szczęśliwy, kto trzyma; szczęśliwy posiadający”.

CZEŚNIK

Winszuj, waszmość, mi sukcesu!
Dzisiaj moje zrękowiny⁸⁸:
Już finalnie⁸⁹, bez regresu⁹⁰
Słowom dostał Podstoliny.

PAPKIN

Ja wiem, jak to przyszło drogo:
Wszak ci moją to robotą.

CZEŚNIK

O! waścina! — Patrzcie no go!
Mnie się waszeć pytaj o to.

*ogłdnąwszy się*⁹¹

Tak mi się tam w dobrą chwilę
Nawinęła snadnie⁹², mile,
Dała zezek, umizg taki,
Żem posunął w koperczaki. —
Ona dalej w ceregiele —
Ni siak, ni tak, tędy, siędy,
A ja sobie coraz bliżej,
Śród chychotek, śród gawędy
Bliżej... bliżej... cmok! nareszcie —

dobrodusznie

A! zrobiłem wstyd niewieście;
Jak alkiermes⁹³ wskrósł spłonęła —
Mnie konfuzja⁹⁴ ogarnęła —
Tak że wzięwszy za pas nogi,
Chciałem drapnąć za trzy progi. —
Wtedy ona, mocium panie,
Zawołała: „Stój, Macieju —
Niech się twoja wola stanie,
Ja przyjmuję ją w pokorze —
Masz ten pierścień — szczęść nam Boże!”

PAPKIN

Daj go kaci! wielka sztuka!

CZEŚNIK

w złości

Z rewerencją⁹⁵, u kaduka,
Bo...

⁸⁸zrękowiny — zaręczyny.

⁸⁹finalnie (z łac.) — ostatecznie.

⁹⁰bez regresu (z łac.) — nieodwołalnie.

⁹¹ogłdnąwszy — dziś poprawne: obejrzawszy się.

⁹²snadnie — łatwo, bez przeszkód.

⁹³alkiermes (z arab.) — barwnik czerwony, wykonany z gatunku owadów zwanych *al kirmiz*.

⁹⁴konfuzja (z łac.) — zmieszanie.

⁹⁵rewerencja (z łac.) — uszanowanie.

wskazuje drzwi

PAPKIN

A zawsześ w gniewie skory.

Jakie by to były spory,
Gdybym nie miał krwi zimniejszej —
Ale mówmy o ważniejszej
Teraz rzeczy.

CZEŚNIK

Ja tak radzę.

PAPKIN

Ów młodzieniec od Rejenta,
Co mnie długo popamięta,
Bardzo prosi, czy nie może
Przy waszmości zostać dworze.
Zdatny, zwinny, wierny będzie,
Lecz co z tego?

tajemnie

Mówią wszędzie,
Że za kołnierz nie wyleje⁹⁶.

CZEŚNIK

Nie wyleje czy wyleje —
Miejsca u mnie nie zagrzeje:
Bo nie będę z ziemi zbierał,
Co Milczkowi z nosa spadnie...
Chyba gdyby się opierał,
Chciał zatrzymać samowładnie,
Wtedy przyjmę na przekorę.
Będiesz mógł to poznać snadnie,
Bo imprezę inną biorę⁹⁷:
Za dzisiejszą mą swawolę
I że w murze gdzieś tam dziura,
Gotów pieniać⁹⁸ mnie szlachciura —
Więc krzyżową⁹⁹ skończyć wolę,
Pójdiesz wyzwąć, mocium panie;
*Circa quartam*¹⁰⁰ i niech mi stanie
U trzech kopców w Czarnym Lesie,

do siebie

Jak mu utnę jedno ucho,
A czej¹⁰¹ z drugim się wyniesie!

⁹⁶nie wylewać za kołnierz — nadużywać alkoholu.

⁹⁷imprezę inną biorę — powziąłem inny zamiar; impreza (z wł.) — zamiar, plan, przedsięwzięcie.

⁹⁸pieniać — pozywać przed sąd, procesować.

⁹⁹krzyżowa — krzyżowa sztuka: pojedynek na białą broń.

¹⁰⁰*Circa quartam* (łac.) — około czwartej (godziny).

¹⁰¹A czej (gwar.) — przecież, może.

PAPKIN
Lepiej pisać.

CZEŚNIK
A, broń Boże!
Tam objaśnień, tam namowy,
Tam potrzeba tęgiej głowy.

PAPKIN
Muszę przyznać się waszmości:
Od ostatniej mej słabości
Tak zgłupiałem!

CZEŚNIK
To być może.

PAPKIN
Zatem...

CZEŚNIK
Wykręt nie pomoże.

PAPKIN
Miejże, człeku, Boga w duszy,
Nie wysyłaj nieboraka;
Nim mu w lesie utniesz uszy,
Mnie tam spotka hańba jaka —
Wszakżeś mówił dzisiaj rano:
„Miłe mi jest jeszcze życie,
Gotów otruć, zabić skrycie.”

CZEŚNIK
Skrycie — nie, na boskim świecie!

PAPKIN
niekontent
Ej tam, co tam!

CZEŚNIK
Tać ci przecie
Mnie pod nosem łba nie utnie.

PAPKIN
Diabeł nie śpi.

CZEŚNIK
Bałamutnie!

PAPKIN
pokazując powieszenie
A nużby mnie...

CZEŚNIK

grożąc

Niech spróbuje!

Taką bym mu kurtę skroił!

PAPKIN

Diabliż mi tam po tej kurcie,
Jak zadyndam gdzie na furcie.

CZEŚNIK

głaszcząc go

Wiesz co, Papciu — spraw się ładnie,
A w kieszonkę grubo wpadnie.

całuje go w czoło i odchodzi w drzwi lewe, Papkin, ze skrzywioną twarzą i kiwając głową, w drzwi środkowe

AKT TRZECI

Pokój Rejenta.

SCENA PIERWSZA

Rejent siedzi przy stoliku i pisze. Dwóch mularzy przy drzwiach stoi.

Rejent, MULARZE

REJENT

Mój majstruniu, mówcie śmiało,
Opiszemy sprawę całą;
Na te ciężkie nasze czasy
Boskim darem takie basy¹⁰².
Każdy kułak spieniężymy:
Że was bito, wszyscy wiemy.

MULARZ

Niekoniecznie.

REJENT

Bili przecie,
Mój majstruniu.

MULARZ

Niewyraźnie.

REJENT

Czegóż jeszcze wam nie stało?
Bo machano dosyć raźnie.

MULARZ

Ot, szturknięto¹⁰³ tam coś mało.

DRUGI MULARZ

Któż tam za to skarżyć zechce!

REJENT

Lecz kto szturka, ten nie łechce?

MULARZ

Ha! Zapewne.

REJENT

A więc bije?

MULARZ

Oczywiście.

¹⁰²*bas* — ślady na ciele od plag, cieżgi.

¹⁰³*szturkać* — szturchać.

REJENT

Komu kije
Porachują kości w grzbiecie,
Ten jest bity — wszak to wiecie?
A kto bity, ten jest zbity?
Co?

MULARZ

Ha! dobrze pan powiada,
Ten jest zbity.

REJENT

Więc was zbili,
To rzecz jasna, moi mili.

MULARZ

Ta, już jakoś tak wypada.

REJENT

napisawszy
Skaleczyli?

MULARZ

A, broń Boże!

REJENT

Nie, serdeńko?

MULARZ

Ach, nie.

REJENT

Przecie
Znak, drapnięcie?

MULARZ

pomówiwszy z drugim
Znajdziem może.

REJENT

A drapnięcie, pewnie wiecie,
Mała ranka, nic innego.

MULARZ

Tać, tak niby.

REJENT

Mała, wielka,
Jednym słowem, rana wszelka
Skąd pochodzi?

MULARZ

Niby... z tego...

REJENT

Z skaleczenia.

MULARZ

Nie inaczej.

REJENT

Mieć więc ranę tyle znaczy,
Co mieć ciało skaleczone:
Że zaś raną jest drapnięcie,
Więc zapewnić możem święcie,
Że jesteście skaleczeni,
Przez to chleba pozbawieni.

MULARZ

O! to znowu...

REJENT

Pozbawiony

Jesteś, bratku, i z przyczyny,
Że ci nie dam okruszyny —

pisze

Zatem, zatem skaleczeni,
Przez to chleba pozbawieni,
Z matką — żoną — czworgiem dzieci.

MULARZ

Nie mam dzieci.

DRUGI MULARZ

Nie mam żony.

REJENT

Co? nie macie? — nic nie szkodzi —
Mieć możecie — tacy młodzi.

MULARZ

Ha!

DRUGI MULARZ

Tać prawda.

REJENT

napisawszy

Akt skończony.

Teraz jeszcze zaświadczycie,
Że nastawał na me życie.

Stary Cześnik, jęty szalem,
Strzelał do mnie.

MULARZ

Nie widziałem.

REJENT

Wolał strzelby.

DRUGI MULARZ

Nie słyszałem.

MULARZ

Wolał wprawdzie: „Daj gwintówki!” —
Lecz chciał strzelać do makówki.

REJENT

Do makówki... do makówki...
No, no, dosyć tego będzie —
Świadków na to znajdę wszędzie —
Nie brak świadków na tym świecie,
Teraz chodźcie — bliżej! bliżej! —
Znakiem krzyża podpiszecie. —
Michał Kafar trochę niżej —
Tak, tak — Maciej Miętus — pięknie! —
Za ten krzyżyk będą grosze,
A Cześniczek z żółci pęknie.

Skąpiec

MULARZ

Najpokorniej teraz proszę,
Coś z dawnego nam przypadnie.

REJENT

Cześnik wszystko będzie płacił.

MULARZ

Jakoś, panie, to nieładnie...

REJENT

Byleś wasze nic nie stracił.

MULARZ

Tum pracował...

REJENT

popychając ich ku drzwiom
Idźże z Bogiem,
Bo się poznasz z moim progiem.

MULARZ

Tu zapłata, każdy powie...

REJENT
popychając ku drzwiom
Idź, serdeńko, bo cię trzepnę.

MULARZ
we drzwiach
Ależ przecie...

REJENT
zamykając drzwi
Bądźcie zdrowi!
Dobrzy ludzie, bądźcie zdrowi!

wracając
Czapkę przedam, pas zastawię,
A Cześnika stąd wykurzę;
Będzie potem o tej sprawie
Na wołowej pisał skórze¹⁰⁴.
Lecz tajemne moje wieści,
Jeśli wszystkie z prawdą zgodne,
Tym, czym teraz serce pieści,
Najboleśniej go ubodnę.

Sarmata

SCENA DRUGA

Rejent, Wacław

REJENT
Wczas przychodzisz, drogi synu,
Pomówimy słówek parę. —

siada i daje znak synowi, aby usiadł
Z niejednego twego czynu
Niezachwianą wzięłem wiarę,
Iż wstępując w moje ślady,
Pobożności kroczysz drogą;
Że złe myśli, podle rady
Nigdy zwieść cię z niej nie mogą.
Rade temu serce moje,
*Quandoquidem*¹⁰⁵ już przy grobie,
Żyję tylko jeszcze w tobie.

ociera łzy
Sekatury¹⁰⁶ — gorzkie znoje,
W nieustannej alternacie¹⁰⁷

¹⁰⁴*Na wołowej pisał skórze* — będzie miał wiele pisania w związku z tą sprawą (podczas ewentualnego procesu). Jeszcze dziś istnieje powiedzenie: „nie spiszesz na wołowej skórze” — na oznaczenie jakiejś długiej historii, trudnej do spisania nawet na wielkim arkuszu.

¹⁰⁵*Quandoquidem* (łac.) — jakkolwiek, aczkolwiek.

¹⁰⁶*Sekatury* (z wł.) — dokuczliwości, prześladowania.

¹⁰⁷*alternata* (z łac.) — odmiana losu, zmienna kolej życia.

REJENT

Być nie może żadną miarą;
Cześnik burda¹¹², ja spokojny.

WACŁAW

Lecz cóż Klara temu winna,
Że czasami stryj szalony?

REJENT

Czy tam winna, czy niewinna,
Innej waści trzeba żony;
I, serdeńko, będzie inna.

WACŁAW

Ach, mój ojczy, wyrok srogi...

REJENT

Nieodmienny, synku drogi.

WACŁAW

Moja dola, rzekłś przecie,
Jednym¹¹³ celem na tym świecie.

REJENT

Bóg to widzi i ocenia.

WACŁAW

Ja ją kocham.

REJENT

z uśmiechem

To się zdaje.

WACŁAW

Nie przeżyję rozłączenia.

REJENT

Ja się tego nie przestraszę.

WACŁAW

I przysięgam.

REJENT

surowo

Zamilcz wasze!

ze słodyczą

Co los spuści, przyjąć trzeba:
Niech się dzieje wola nieba. —
Lecz, serdeńko, gdyś tak stały,

¹¹²Cześnik burda — awanturnik, klótnik, zawadiaka, człowiek niespokojny.

¹¹³Jednym — tu: jedynym.

Gdzież dawniejsze twe zapaly?
Milczysz — jakże?

ironicznie

Nie do wiary,
Jak o wszystkim wie ten stary!

WACŁAW
Młodość... może...

REJENT

Podstolina

Była *quondam*¹¹⁴ ta jedyna!
Ta wybrana! Ta kochana!
Teraz bawi u Cześnika.

WACŁAW
z pośpiechem
Zaręczona Cześnikowi.

REJENT

Póty temu nie uwierzę,
Póki sama nie odpowie.

WACŁAW
Nie odpowie? Podstolina?

REJENT

Zapytałem ją w tej mierze;
A jeżeli Bóg dozwoli,
Przyjmie rękę mego syna.

WACŁAW
Lecz nie przyjmie syn jej ręki.

REJENT

Syn posłuszny, Bogu dzięki. —
Intercyzę¹¹⁵ przyłączyłem,
Gdzie dokładnie wyraziłem:
Która zerwać zechce strona,
Ta zapłaci sto tysięcy.

WACŁAW
Moje szczęście warte więcej.

REJENT

Szczęściem będzie taka żona.

¹¹⁴*quondam* (łac.) — niegdys.

¹¹⁵*Intercyza* (z łac.) — umowa na piśmie zawierana przed ślubem; dotyczyła przede wszystkim spraw majątkowych, również jakichś szczególnych warunków i obowiązków współmałżonków.

WACŁAW

Wprzód mogiła mnie przykryje...
Lecz i Cześnik jeszcze żyje,
On nas spali w pierwszym pędzie.

REJENT

z flegmą, jak zawsze
Ha! — to Cześnik wisieć będzie.
Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

WACŁAW

Ojczy!

REJENT

Synu!

WACŁAW

Ostre noże
Topisz w sercu syna twego.

REJENT

Nie ma złego bez dobrego.

WACŁAW

Zmień twój rozkaz.

REJENT

Być nie może.

WACŁAW

rzucając mu się do nóg
Ach, litości!

REJENT

Tę zyskałeś!
Patrz, ja płacę.

WACŁAW

wstając

Mieć nadzieję?

REJENT

Nie, serdeńko, być nie może.

WACŁAW

Ja z rozpachy oszaleję.

REJENT

Patrz, ja płacę... ani słowa! —
Cnota, synu, jest budowa,
Jest to ziarno, które sieje...

Wacław odchodzi. Po krótkim milczeniu.
Jeszcze diable¹¹⁶ młoda głowa.

SCENA TRZECIA

REJENT

Co skłoniło Podstolinę,
Wdówkę tantną¹¹⁷, wdówkę gładką,
Za takową iść gadzinę,
To dotychczas jest zagadką;
Ale wątpić nie wypada,
Iż zamienić będzie rada.

prostując się

Acz i starość bywa żwawa,
Wždy¹¹⁸ wiek młody ma swe prawa.
Ale Cześnik, gdy postrzeże,
Iż na dudka wystrychnięty,
Może... może... strach mnie bierze,
Apopleksją będzie tknięty...
Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

SCENA CZWARTA

Rejent, Papkin

PAPKIN

wsuwając się trwożliwie

Wolnoż wstąpić?

REJENT

Bardzo proszę.

PAPKIN

z najniższym ukłonem i nieśmiało

Pana w domu i Rejenta
Widzieć w godnej tej osobie
Chłuba wielka, niepojęta
Spada na mnie w tejsze dobie,
Jak niemylnie pewnie wnoszę?

REJENT

pokornie

Tak jest — sługa uniżony.
Wolnoż mi się w odwet spytać,
Kogom zyskał honor witać?

¹¹⁶*diable* — tu w znaczeniu: diablo, diabelnie.

¹¹⁷*tantna* (z łac.) — zamożna.

¹¹⁸*Wždy* (stpol.) — jednak.

PAPKIN

na stronie

Hm! pokorna coś szlachciurka,
Z każdym słowem daje nurka¹¹⁹ —
Niepotrzebne miałem względy.

śmielej

Jestem Papkin.

Rejent wskazuje z ukłonem krzesło na środku stojące. Papkin przypatruje się z uwagą Rejentowi, który jak zawsze z założonymi na piersiach rękoma, nieporuszenie w miejscu stoi. Papkin mówi dalej na stronie.

Jak uważam,
Skończę wszystko bez pomocy.

głośno, wyciągając się na krzesło
Jestem Papkin — lew północy,
Rotmistrz sławny i kawaler —

Rycerz

okazując gestem wstęgi orderowe
Tak, siak, tedy i owędy.
Mądry w radzie, dzielny w boju,
Dusza wojny, wróg pokoju.
Znają Szwedy, muzułmany,
Sasy, Włochy i Hiszpany
Artemizy ostrze sławne
I nim władać ramię wprawne.
Jednym słowem, krótko mówiąc,
Kula ziemską zna Papkina —
Teraz, bratku, daj mi wina.

REJENT

po krótkim wahaniu, na stronie
*Nemo sapiens, nisi patiens*¹²⁰.

Dostaje butelkę spod stolika kilimkiem nakrytego, patrzy w nią do światła, nalewa lampeczkę i podaje Papkinowi, który mówi, co następuje.

PAPKIN

na stronie

O! Brat szlachcic tchórzem podszyt! —
Po zleceniu od Cześnika
Może sobie udrę łyka¹²¹.

nakrywa głowę — pije
Cienkusz!¹²²

¹¹⁹daje nurka — wyrażenie myśliwskie: ustępuje, cofa się przed niebezpieczeństwem; tu: spuszcza z tonu.

¹²⁰Nemo sapiens, nisi patiens (łac.) — „Nie jest mądry, kto nie umie być cierpliwy” — średniowieczne przysłowie łacińskie.

¹²¹udrę łyka — coś zarobię, coś skorzystam.

¹²²Cienkusz (dosł.: osad piwny, zlewki) — tu: złe, słabe wino.

pije

deresz¹²³!

pije

REJENT

na stronie

Nadto śmiało.

PAPKIN

Istna lura, panie bracie,
Cóż, lepszego tu nie macie?

REJENT

Wybacz, waszmość, lecz nie stało.

PAPKIN

Otóż to jest szlachta nasza!

ze wzgardą

Siedzi na wsi — sieje, wieje —
Zrzędzi, nudzi, gdera, łaje.
A dać wina — to nie staje.

idzie do stolika, nalewa sobie. Rejent nieporuszony prowadzi go oczyma

Albo jeśli przyjdzie fiasza,
Samą maścią¹²⁴ już przestrasza;
Potem prosi: „Jeśli łaska” —
Nie proś, nie nudź, hreczkosieju¹²⁵,
A lepszego daj, u diaska!

REJENT

Ależ mości dobrodzieju...

PAPKIN

pijąc

Mętne, kwaśne nad pojęcie —
Istna lura, mój Rejencie!

REJENT

na stronie

Cierpliwości wiele trzeba;
Niech się dzieje wola nieba.

PAPKIN

Zwiedź piwnice wszystkie moje,
Gdzie z pół świata masz napoje,
Gdzie sto beczek stoi rzędem!

¹²³*deresz* (z węg.) — tu: mętny, słaby trunek, lura.

¹²⁴*samą maścią* — zewnętrznym wyglądem. Fiaszka powinna być dobrze omszała, co jest świadectwem starości, a więc dobroci wina.

¹²⁵*hreczkosiej* — pogardliwa nazwa zasiedziałego na wsi, niezbyt zamożnego szlachcica.

Jeśli znajdziesz co takiego,
Dam ci, bratku, konia z rzędem.

REJENT
z ukłonem

Pozwól spytać, panie drogi,
Gdyż nie znana mi przyczyna,
Co w nikczemne moje progi
Marsowego wiedzie syna?

PAPKIN
rozpierając się na krześle przy stoliku
Co? Chcesz wiedzieć?

REJENT
Proszę o to.

PAPKIN
Więc staję tu, wiedz, niecnoto,
Z strony jaśnie wielmożnego
Cześnika Raptusiewicza,
Co go ranka dzisiejszego
Twych służalców sprośna dzicza¹²⁶,
Godna jednak pryncypała,
W jego zamku napaść śmiała.

REJENT
Mówże, waszmość, trochę ciszej,
Jego sługa dobrze słyszy.

PAPKIN
Mówię zawsze podług woli.

REJENT
Ależ bo mnie głowa boli.

PAPKIN
jeszcze głośniej
Że tam komu w uszach strzyka
Albo że tam czyj łeb chory,
Przez to nigdy w pieśń słowika
Nie odmienia głos stentory¹²⁷.

REJENT
śladko
Ależ bo ja mam i ludzi.
Każę oknem cię wyrzucić.

¹²⁶*dzicza* (forma staropol. tak jak: łodzicia, pieczenia itp.) — dzisiejsze: dzicz.

¹²⁷*stentor* — człowiek o potężnym głosie. Nazwa pochodzi od jednego z bohaterów wojny trojańskiej, Stentora, odznaczanego się silnym, tubalnym głosem.

Papkin w miarę słów Rejenta wstaje z wolna, zdejmując kapelusz.
A tam dobry kawał z góry.

PAPKIN
O, nie trzeba.

REJENT
Jest tam który!
Hola!

PAPKIN
Niech się pan nie trudzi.

REJENT
Pan jak piórko stąd wyjedzie.

do służących
Czekać w czterech tam za drzwiami!

PAPKIN
Ale na cóż to, sąsiedzie,
Tej parady między nami?

REJENT
Teraz słucham waszmość pana.

sadzając go prawie gwałtem
Bardzo proszę — bardzo proszę —

siada blisko i naprzeciwko
Jakaż czynność jest mu dana?

nie spuszcza z oka Papkina
PAPKIN
Jesteś trochę nadto żywy:
Nie wiedziałem, Bóg mi świadkiem,
Że tak bardzo masz słuch tkliwy —
Przestrzeż, proszę, gdy przypadkiem —
Jakieś słówko głośniej powiem.

REJENT
Czy się prędko rzeczy dowiem?

PAPKIN
bardzo cicho
Zaraz — Cześnik bardzo prosi...

REJENT
Hę!

PAPKIN
Czy głośniej?

na znak potakujący Rejenta mówi dalej

Cześnik prosi...

To jest... raczej Cześnik wnosi,
Że, by skończyć w jednej chwili
Kontrowersją¹²⁸, co... zrobili...

nie mogąc uniknąć wzroku Rejenta, miesza się coraz więcej

Dobrze mówię... co zrobili...
Kontrowersją... jak rzecz znana...
Że tak... to jest... że... sprzy... sprzyja...

odwracając się, na stronie

A to jakiś wzrok szatana,
Cały język w trąbkę zwija.

REJENT

Ja nie jestem pojąć w stanie,
Waszmość prawisz zbyt zawilo.

PAPKIN

wstając

Bo to... bo te... wybacz, panie,
Wino trochę mocne było.
A nie jestem zbyt wymowny...

ciszzej

Czy tych czterech jeszcze stoi?

REJENT

Jednym słowem — mój szanowny,
Dobry sąsiad czego żąda?

PAPKIN

Lecz się poseł trochę —

REJENT

kończąc

...Boi.

Bądź, serdeńko, bez obawy.

PAPKIN

Więc Cześnika prośba niesie,
Abyś waszmość *circa quartam*¹²⁹
U trzech kopców w Czarnym Lesie
Stanął z szablą do rozprawy.

REJENT

ironicznie

Stary Cześnik jeszcze żwawy!

¹²⁸ *Kontrowersja* (z łac.) — spór, sprzeczka, nieporozumienie.

¹²⁹ *circa quartam* (łac.) — koło czwartej.

PAPKIN

ośmielając się

Ba! To wszyscy wiedzą przecie,
Że niemylnie jego ciosy —
Wszakże w całym już powiecie
Pokarbował szlachcie nosy,
Tylko jeszcze...

REJENT

Ciszej, proszę.

PAPKIN

oglądając się na drzwi

Prawda, ciszej. — Cicho zatem
Jego grzeczną prośbę wnoszę
I dołączam moją własną
O odpowiedź krótką, jasną.

REJENT

Tę listownie mu udzielię,
Ale jakże się to zgadza:
Wszak ci jutro ma wesele.

PAPKIN

śmielej

Tamto temu nie przeszkadza:
Rano pierścień — w pół dnia szabla —
Wieczór kielich — w nocy...

REJENT

śladko

Cicho.

PAPKIN

Prawda, cicho.

na stronie

Sprawa diabła,
Ani mrumru. — Czy mnie lichy
Tu przyniosło w takie szpony!

REJENT

ironicznie

Wielkiż afekt¹³⁰ przyszłej żony?

PAPKIN

Fiu! fiu! fiu! — Taż z miłości
Trzykroć na dzień wpada w mdłości —
Cześnik, także rozogniony,
Jak gromnica ku niej pała —

¹³⁰*afekt* (z łac.) — tu: uczucie.

Będzie para doskonała.
A że wierna w każdej sprawie,
Ręce, nogi w zakład stawię.

SCENA PIĄTA

Rejent, Papkin, Podstolina

PODSTOLINA

Otóż jestem na wezwanie
W twoim domu, mój Rejencie,
Co dowodem niech się stanie,
Żem zmieniła przedsięwzięcie.
Nie straciłam na namyśle
Niepotrzebnym czasu wiele —
Bo ja rzadko kiedy myślę,
Alem za to chyża w dziele —
I nie mówiąc Cześnikowi:
Mój staruszk, bądźcie zdrowi,
Milsze od was są sąsiady —
Podpisuję tve układy
I w minucie tutaj staję. —

oddając papier złożony
Waszmość panu jeden daję,
Drugi odpis u mnie będzie.
Gdy więc pewność w każdym względzie
I wzajemnie dane słowa,
Witam ciebie jak synowa.

REJENT

Wielki splendor¹³¹ na mnie spływa,
Moja pani miłościwa,
I fortuna¹³² w złotej nawie
Żagiel dla mnie swój rozpięła,
Gdyś chętnie i łaskawie
W twoje skarbne serce wzięła
Najkorniejsze prośby moje.
Tak jest, pani miłościwa,
Wielki splendor na mnie spływa;
A na szczepu mego trzaski¹³³
Jeszcze większy spłynąć może,
Bo chcesz z arcywielkiej łaski
Mego syna dzielić łożę.
Niechże mi tu wolno będzie
Na tej lichej, własnej grzędzie,
Polecając waszmość pani
Trwałej przychylności zdroje

¹³¹*splendor* (z łac.) — zaszczyt, blask.

¹³²*fortuna* (z łac.) — tu: szczęśliwy los.

¹³³*szczepu mego trzaski* — przyszli moi potomkowie po synie.

I powolne służby moje,
Do maluczkich upaść nówek,
Jako sługa i podnówek.

całuje ją w rękę

PAPKIN

na stronie

Co ja słyszę! Co, u kata!
Zdmuchnął żonę Cześnikowi
I z nią syna swego swata!
Wszak ci Cześnik, gdy się dowie,
Jak szczupaka go rozplata.

PODSTOLINA

Nie myśl jednak, mój Rejencie,
Że to z gustu do odmiany
Wzięłam inne przedsięwzięcie;
Syn twój, Wacław, był mi znany,
Bardzo znany — jednym słowem,
Na cóż mam się kryć w tej mierze:
Był kochany — kochał szczerze.

PAPKIN

klaskając w palce

Tędy droga!

PODSTOLINA

Cóż to znaczy?

Papkin tu?

PAPKIN

Tak, Papkin czeka,

Aż go Anna zoczyć raczy.

PODSTOLINA

do Rejenta

Waszmość cierpisz tego człeka?

do Papkina

Precz mi z oczu!

PAPKIN

z pośpiechem

Idę.

REJENT

Czekaj,

Wasze!

PAPKIN

Czekam.

REJENT

Odpis przecie.

PODSTOLINA

On to zradną swą wymową
Mnie, zbyt słabej, mnie, kobiecie,
Oplakane wyrwał słowo.

PAPKIN

Ja?

PODSTOLINA

I gdyby nie ta zmiana,
Szłabym biedna w moc tyrana.

PAPKIN

do siebie

Dzień feralny¹³⁴!

REJENT

do Podstoliny

Wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.
Ale teraz moje zdanie,
Że gdy Cześnik nie wie jeszcze
O nam chlubnie zaszłej zmianie,
Lubo w piśmie rzecz umieszczę,
Dobrze będzie, gdy z twej strony
Papkin weźmie zapewnienie
I powtórzy to, co w liście.

PAPKIN

na stronie

Chce mnie zgubić, oczywiście!

REJENT

Daj mu, pani, twe zlecenie,
A ja skreślę słówek parę.

odchodzi

SCENA SZÓSTA

Podstolina, Papkin

PAPKIN

odprowadzając go oczyma

Podstolino! mam dać wiarę?
Co to znaczy? gdzie sumienie?

¹³⁴Dzień feralny (z łac.) — dzień niepomysłny, fatalny, w którym wszelkie przedsięwzięcia kończą się niepowodzeniem lub nieszczęściem. Wiara w dni feralne, uznawana przez niektóre religie, była dość rozpowszechniona w owej epoce, choć oficjalnie uważana już za przesąd i wyśmiewana w literaturze (patrz: *Matżeństwo z kalendarza*, *Zabobonnik* i in.)

REJENT
ukazując głowę w drzwiach
Proszę ciszej.

PAPKIN
Prawda, ciszej.

na stronie
I przez mury czart ten słyszy.

cicho do Podstoliny
Ach, co robisz, Podstolino?
Z twojej przyczyny wszyscy zginą —
Czyliż Cześnik ci nie znany?
On nie zniesie tego sromu¹³⁵,
On pochodnią i żelazem
Śmierć wyrzuci w wasze ściany,
Gruz zostawi z tego domu.
Bój się Boga, chodźmy razem

oglądając się i odprowadzając coraz dalej na stronę
Ach, ty nie wiesz, gdzieś przybyła...
W jakiej strasznej jesteś toni...
Cicho!... Gdyby nie w tej dłoni
Artemizy groźna siła,
Już by... sza!... Niech Bóg nas broni!...
Dalej we drzwi i na schody.

PODSTOLINA
wyrywając się
Wolna droga.

PAPKIN
Niekoniecznie,
Czterech stoi.

PODSTOLINA
Lecz weź wprzody
Pożegnanie dla Cześnika:
Kłaniaj mu się bardzo grzecznie,
Powiedz oraz, jak mą duszę
Zbyt boleśnie żal przenika,
Że się tak z nim rozstać muszę —
Niech porywczó mnie nie gani...

¹³⁵srom — tu: zniewaga.

PAPKIN
Bianaluki¹³⁶, moja pani,
Tych ode mnie nie usłyszy.

SCENA SIÓDMA

Podstolina, Papkin, Rejent

REJENT
Ciszéj z łaski.

PAPKIN
Prawda, ciszéj.

REJENT
Oto jest list do sąsiada...

PAPKIN
Ambasada¹³⁷ diable śliska!

REJENT
Żegnam.

PAPKIN
w ukłonach
Papkin nóżki ściska.
Za przyjęcie dzięki składa.

Ukłony i ceremonie aż do końca sceny.

REJENT
Nie ma za co.

PAPKIN
O, i owszem.

REJENT
odprowadzając go
Sługa, sługa uniżony.

PAPKIN
Proszę wrócić.

REJENT
Nie wypada.

PAPKIN
Suplikuję¹³⁸.

¹³⁶*Bianaluki* — gadanie bez sensu, brednie. Wyraz wywodzi się z dzieła Hieronima Morsztyna (1580–1623) pt. *Historia ucieszna o zacnej królownie Banialuce...*, zawierającego rozwlekłą, niesamowitą, nie wiążącą się logicznie akcję, która swą bezsensownością przeszła w przysłowie.

¹³⁷*Ambasada* (z franc.) — tu: poselstwo, polecenie.

¹³⁸*Suplikuję* (łac.) — błagam, proszę.

REJENT

Tylko z góry.

PAPKIN

Nie pozwolę.

Drzwi otwierają się i widać czterech pacholków.

REJENT

Jest tam który!

PAPKIN

O, bez wszelkich ceremonii.

REJENT

do pacholków

Panu temu wskazać drogę.

PAPKIN

Ściskam nóżki — trafić mogę.

REJENT

Wziąć pod rękę — nie bez łaski —
Schody ciemne — macać trzeba —

PAPKIN

Ściskam nóżki — zbytek łaski. —

z ukłonem, jednym susem za drzwiami się znajduje, drzwi się zamykają, słychać łoskot, jak gdyby kto zleciał ze schodów.

Podstolina idzie ku Rejentowi.

REJENT

wracając

Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba!

AKT CZWARTY

Sala w domu Cześnika. Oprócz drzwi bocznych jedne większe w głębi, po prawej stronie od kaplicy, stoły po obu stronach, na stole po prawej stronie kalamarz i co trzeba do pisania, butelka i para kieliszków, w głębi przybijają girlandy.

SCENA PIERWSZA

Cześnik, Dyndalski

Przy podniesieniu kurtyny Dyndalski stoi przy siedzącym Cześniku, trzymając dwie karabele, trzecią Cześnik ogląda podczas pierwszych wierszy. W głębi Śmigalski i Perelka.

CZEŚNIK

trzymając karabele

No, Śmigalski! Czas przyspiesza,

Dalej, dalej na deresza¹³⁹:

Inwitacją¹⁴⁰ nieś piorunem

I spełń gładko me rozkazy. —

Powtórz wszystkim po trzy razy,

Że na jutro, ja, pan młody,

Na weselne proszę gody.

Rozumiesz? No! Ruszaj z Bogiem. —

Śmigalski odchodzi. Po krótkim milczeniu.

Hej, Perelka! waść mi jutro

Nie zaglądać do blaszanki,

Bobym waści przypiekl grzanki¹⁴¹,

Jutro sztukę pokaż światu:

Nie żalować, mocium panie,

Cynamonu i muszkatu¹⁴²,

I wszelkiego aromatu¹⁴³,

Aby było, jak należy.

Masz do ryby szafran¹⁴⁴ świeży

I bakalii¹⁴⁵ po dostatku —

Niechże będzie dobrze, bratku.

PEREŁKA

Jakaż cyfra¹⁴⁶, jaśnie panie,

Na pośrodku stołu stanie?

CZEŚNIK

M.H. — M.H. — Maciej, Hanna.

W górze serca, w dole *Vivat*¹⁴⁷,

A z konceptem¹⁴⁸ wszystko wszędzie.

¹³⁹*deresz* — tu: koń niezdecydowanej maści, białej pomieszanej z żółtą lub brunatną.

¹⁴⁰*Inwitacja* (z łac.) — zaproszenie.

¹⁴¹*przypiekl grzanki* — tu ironicznie: dogodził, sprawił przyjemność.

¹⁴²*muszkat* (inaczej: galka muszkatowa; z łac.) — przyprawa korzenna dodawana do ciast dla zapachu.

¹⁴³*aromat* (z gr.) — tu: przyprawy i korzenie pachnące.

¹⁴⁴*szafran* (z arab.) — przyprawa kuchenna kwiatu rośliny południowej o tej samej nazwie.

¹⁴⁵*bakalie* (z tur.) — suszone owoce południowe, także ogólnie: słodczyce.

¹⁴⁶*cyfra* — tu: monogram lub inicjały imion osób, ku czci których odbywa się uroczystość.

¹⁴⁷*Vivat* (łac.) — niech żyje.

¹⁴⁸*z konceptem* (łac.) — pomysłowo, dowcipnie.

PEREŁKA

Jaśnie panie, dobrze będzie.

na znak odchodzi

CZEŚNIK

po krótkim milczeniu, oglądając karabelę

Długo Papkin coś nie wraca.
Rejent siedzi jak lis w jamie,
Skąd wykurzyć — ciężka praca;
Lecz wyciągnie moje ramię,
Jeśli jakie, mocium panie,
Korowody¹⁴⁹ robić zechce.

DYNDALSKI

Ba! — bo kto bądź nieuroku¹⁵⁰
Z jaśnie panem w szranki stanie,
Tego wcześniej coś w nos łechce.

CZEŚNIK

oddając jedną, a biorąc drugą karabelę

A łechtliwej diable skóry
Ci z palestry¹⁵¹ ichmościowie;
Nie dotrzyma żaden kroku,
Chociaż wyjdzie czasem który.

DYNDALSKI

Ba!

CZEŚNIK

dobrywając szabli

He, he, he, Pani Barska¹⁵²!

Pod Słonimem, Podhajcami,
Berdyczowem, Łomazami¹⁵³
Dobrze mi się wysłużyła.
Inna też to sprawa była!
Młódź, acz dzielna, w boju dziarska,
Prym¹⁵⁴ dawała starszym w radzie,
Tak jak w poczet Bóg nas kładzie.
Ale teraz to się staje,
Że od kury mędrsze jaje.

po krótkim milczeniu

¹⁴⁹Korowody (z ukr.) — targi, trudności.

¹⁵⁰nieuroku (staropol.) — żeby nie urzec, nie uroczyć.

¹⁵¹palestra (z łac.) — w Polsce szlacheckiej zgromadzenie prawników oraz ich pomocników (dependentów) i uczniów przy trybunałach.

¹⁵²Pani Barska — Cześnik tak nazywa szablę, której używał w czasie konfederacji barskiej.

¹⁵³Słonim, Podhajce, Berdyczów, Łomazy — miejscowości, w których stoczono bitwy lub potyczki w czasie konfederacji barskiej.

¹⁵⁴Prym (z łac.) — pierwsze miejsce, pierwszeństwo.

Tęga głośnia¹⁵⁵, mocium panie —
Lecz demeszkę¹⁵⁶ przecie wolę.

odmieniwszy szabli
Ej, to śmiga! — jakby wrosła —
Niejednego ona posła
Wykrzesła z kandydata¹⁵⁷;
Niejednemu *pro memoria*¹⁵⁸
Gdzieś przy uchu napisała:

machając
„Jak się wznosi, ledwie błysnie —
Oddaj się Bogu, jak świnię!”

SCENA DRUGA

Cześnik, Papkin
Dyndalski pomógłszy przypasać karabelę Cześnikowi, odchodzi w drzwi lewe.

CZEŚNIK
Jesteś przecie...

PAPKIN
kapelusza na bakier, ale włosy i suknie trochę w nieładzie
Z suchym gardłem —
Pozwól kapkę. To mi sprawa!

nalewa sobie i pije
Toż mu pieprzu w nos natarłem,
Aż mu urósł na trzy piędzie!

CZEŚNIK
Toż to teraz pływać będzie!

PAPKIN
Lecz ten Rejent sztuczka żwawa,
I szatańska przy tym postać;
Omiał, omiał żem nie musiał
Artemizy z pochew dostać.
Lecz się bałem, mówiąc szczerze,
Bo jak zwącha moje ramię,
Czart ją chyba zdzierży w mierze.

CZEŚNIK
Jak ten *nequam*¹⁵⁹ ostro kłamie!
Lecz cóż Rejent? będę wiedzieć? —

¹⁵⁵*głośnia* — część szabli okalająca rękojeść i ochraniająca rękę przed cięciem.

¹⁵⁶*demeszka* — szabla ze słynnej z twardości stali, wyrabianej w Syrii, w mieście Damaszku.

¹⁵⁷Niejednego ona posła wykrzesła z kandydata — mowa o sejmikach, na których o wyborze posła decydowała często nie ilość głosów, lecz szable.

¹⁵⁸*pro memoria* (łac.) — ku pamięci.

¹⁵⁹*nequam* (łac.) — nicpoń, ladaco.

PAPKIN

Przyjął grzecznie — prosił siedzieć —
Dodał wina, zieleniaka¹⁶⁰ —

CZEŚNIK

jakby do siebie
Otruł pewnie...

PAPKIN

Jak to? co to?

CZEŚNIK

Nie, nie...

PAPKIN

Ale...

CZEŚNIK

I cóż dalej?

PAPKIN

Otruł, mówisz?

CZEŚNIK

Z tą niecnotą
Nie ma żartu, mocium panie.

PAPKIN

Mnie bez tego... coś tu pali.

CZEŚNIK

Jakże przyjął me wyzwanie?
Cóż?

Milczenie.

A tam co? głuchoniemy?

Papkin osłupiał, nie patrząc się, oddaje list.
Aha! z listu się dowiemy.

czyta

Co, co, co, co!

prędko

co, co, co, co!

postępując w największej złości ku Papkinowi, za każdym krokiem krzyczy „co!”, jakby nie mógł słów znaleźć

Papkin cofa się aż za stół, po lewej stronie stojący.
Co, co, co, co!

¹⁶⁰zieleniak — gatunek wina węgierskiego.

PAPKIN

To, to, to, to!

CZEŚNIK

Podstolina...

PAPKIN

placzkliwie sens kończąc

Nam skrewiła¹⁶¹.

CZEŚNIK

Do Rejenta...

PAPKIN

jak wyżej

...zabłądziła.

CZEŚNIK

Do Rejenta... do Rejenta?

I chce... chce pójść...

PAPKIN

truchlejąc

...za Wacława.

CZEŚNIK

I tyś milczał, ćmo przekłeta!...

Ale krótka będzie sprawa...

O płci zradna! czci niewarta!

Obyś była jak ta karta

W moim ręku teraz cała.

mnąc list

Tak, tu...

PAPKIN

wpadając w mowę, na stronie

Z pyszna by się miała!

CZEŚNIK

Utarłbym cię w proch z kretesem —

Ale czasu nie chcę tracić.

Do weselnej sarabandy¹⁶²

Muszę skrzyпка im zapłacić —

Niech im zagra, a od ucha!

Aż się Rejent w kółko zwinie!

Pozna szlachcic po festynie¹⁶³,

Jak się panu w kaszę dmucha!

¹⁶¹*skrewiła* — nie dopisała, zawiodła nadzieję, zdradziła.

¹⁶²*sarabanda* (hiszp.) — taniec hiszpański, trzytaktowy.

¹⁶³*festyn* (z fr.) — zabawa.

Hola, ciury¹⁶⁴! Hej, dworzanie!
Dalej za mną, mocium panie!

wychodzi środkowymi drzwiami

SCENA TRZECIA

Papkin, później Dyndalski.

PAPKIN

po długim milczeniu krzywi się, potem macając się po brzuchu

Tu coś boli. — Oj! aj! piecze —

Ach, to wino! takie męty!

O zbrodniarzu! O przekłety!

Taką piękną niszczysz różę!

Dyndalski wychodzi z drzwi lewych.

Ach, Dyndalsiu, cny człowiecze!

Ach, powiedzcie, czy być może?

DYNDALSKI

Co, czy może?

PAPKIN

Że ta zmija,

Ten w Rejenta czart wcielony,

Dziś trucizną mnie zabija?

DYNDALSKI

Ej, gdzie znowu!

PAPKIN

Nie wierzycie?

DYNDALSKI

Kto by się tam i łakomił

Na waszmości nędzne życie!

PAPKIN

Nic nie będzie zatem złego?

DYNDALSKI

Ej, nie.

PAPKIN

Cześnik mówił przecie...

DYNDALSKI

Ha, to znowu co innego.

Jaśnie panu wszystko w świecie

Tak jest znane, jakby komu,

¹⁶⁴*ciury* — w dawnym wojsku służy rycerza, którzy nie brali udziału w boju; pogardliwa nazwa używana dość często w stosunku do ludzi, o których się nie ma zbyt wysokiego wyobrażenia.

Mój paniczu, w własnym domu.
Otru! — proszę! — co za psota!

PAPKIN

Jakaż wasza teraz rada?
Robić, począc co wypada?

DYNDALSKI

Ha!

zażywa

Po księdza posłać trzeba —

wychodząc w drzwi środkowe

Proszę, proszę, to niecnota!

SCENA CZWARTA

PAPKIN

rzucając się na krzesło

Umrzeć, umrzeć! Wielkie nieba!

po krótkim milczeniu

Lecz gdzież była moja głowa!
Jam go beształ, mieszał z błotem,
On traktament¹⁶⁵ miał dać potem;
I ten pośpiech jego wielki,
Z jakim wziął się do butelki,
Z jakim nalał lampkę całą.
Jeszcze że mi było mało! —
Tak, połknąłem, mam truciznę,
Już się z tego nie wysliznę,
Więc testament mój ułożę —

z płaczem nieprzesadzonym

Potem kupię wieczne łożę,
Potem pogrzeb swój zapłacę —
Potem — *Requiescat in pace*.¹⁶⁶

Papkin, ocierając często z łez oczy, pisze czas jakiś.

SCENA PIĄTA

Papkin, Cześnik, Dyndalski

CZEŚNIK

Hola, hola, nie tak zrobię —
Wszystko to są z mydła bańki —
Lepszą zemstę przysposobię,

¹⁶⁵*traktament* (z łac.) — poczęstunek, ugoszczenie.

¹⁶⁶*Requiescat in pace* (łac.) — niech spoczywa w spokoju.

Ale trzeba zażyć z mańki¹⁶⁷.
Byłem syna dostał w siatkę,
Mam dla niego dobrą klatkę;
A tatulem się nie straszę,
Potem o tem...

do Papkina

Puszczaj wasze.

PAPKIN

nie oglądając się

Ja testament teraz piszę.

CZEŚNIK

Niechże o tym już nie słyszę,
Bo do czubków¹⁶⁸ odwiedzić każe.

PAPKIN

wstając

Czy tak? —

do siebie

Zaraz legat¹⁶⁹ zmażę.

Papkin przenosi się do stolika, po lewej stronie będącego.

CZEŚNIK

do Dyndalskiego

Siadaj waść tu — zmaczaj pióro,
Będziesz pisał po moim słowie¹⁷⁰.

DYNDALSKI

Stawiam tytle¹⁷¹ niezbyt skoro.

CZEŚNIK

Właśnie babskiej trzeba ręki.
Życie w zakład, gaszka złowię —
Dobrze będzie.

DYNDALSKI

usiadłszy bokiem do widzów naprzeciwko Cześnika i wkładając okulary
Bogu dzięki!

CZEŚNIK

Teraz trzeba pisać właśnie
Jakby Klara do Wacława.

¹⁶⁷*zażyć z mańki* — tu: oszukać, wywieść w pole; wyrażenie wzięte z języka wojskowego. *Zażyć z mańki* (tj. z lewej ręki) oznaczało niespodziewane uderzenie przeciwnika w walce na białą broń z lewej strony, po szybkim przerzuceniu broni z ręki do ręki.

¹⁶⁸*do czubków* — do domu obłąkanych.

¹⁶⁹*legat* (z łac.) — zapis w testamencie.

¹⁷⁰*po moim słowie* — pod moim dyktandem.

¹⁷¹*tytle* (z łac.) — litery.

DYNDALSKI
O! o!

CZEŚNIK
No, cóż: o, o — ?

DYNDALSKI
podnosząc się
Jaśnie
Panie, wszak to despekt¹⁷² dla niej.

CZEŚNIK
Co się waszeć o to pyta!
Maczaj pióro — pisz i kwita.

Dyndalski siada wyprostowany na brzeżku krzesła i macza pióro, Papkin w ciągu tej sceny pisze, czasem wstaje, przechodzi się w głębi, macza pióro u stolika, przy którym Cześnik siedzi, znowu siada, ciągle płacząc, wszakże bez przesady.

CZEŚNIK
po krótkim myśleniu
Tylko że to, mocium panie,
Aby udać, trzeba sztuki.
Owe brednie, banialuki,
To miłosne świegotanie...

myśli
Jak tu zacząć, mocium panie?

DYNDALSKI
podnosząc się
Cnym afektem ulubiony...

CZEŚNIK
O... o... o... o!... Jak od żony —
A tu trzeba pół, ćwierć słowa,
Ni tak, ni siak — niby owa:
„I chciałabym, i boję się”.
O! — już wiesz — no! — na tym sztuka...
Lecz nie waści w tym nauka.
Pisz waść:

nuci
Zaraz.

nuci dyktując
Bardzo proszę.

pokazując palcem na pismo
Co to jest?

¹⁷²*despekt* (z łac.) — uchybienie, obelga.

DYNDALSKI

podnosząc się, jak to za każdą razą, kiedy mówi do Cześnika
„B”.

CZEŚNIK

To?

DYNDALSKI

„B” duże —
*A capite*¹⁷³, jaśnie panie.

CZEŚNIK

przez stół patrząc
„B”? — to kreska — gdzież dwa brzuszki?

DYNDALSKI

Jeden w spodzie, drugi w górze.

CZEŚNIK

dostając okularów
Cóż u czarta.

bierze papier

Tać jest — duże —

Tu Pałkin nachyla się przez Cześnika, chcąc zmaczać pióro, ten go odtrąca mówiąc
co niżej, potem prowadzi go oczyma aż na miejsce.
Czy go!...

Pałkin odtrącony odchodzi, przystępując z tyłu do stolika stąpa na nogę Dyndal-
skiemu.

DYNDALSKI

Ta, bo!

CZEŚNIK

przyglądając się pismu
„B”, „B” duże.
Kto pomyśli, może zgadnie.
No, no — pisz waść — a dokładnie.

dyktuje

Bardzo proszę... mocium panie...
Mocium panie... me wezwanie...
Mocium panie, wziąć w sposobie,
Mocium panie... wziąć w sposobie,
Jako ufność ku osobie...
Mocium panie, waszmość pana;
Która, lubo mało znana...
Która, lubo mało znana...

¹⁷³*A capite* (łac.) — od nowego wiersza.

pokazując palcem
Cóż to jest?

DYNDALSKI
podnosząc się

Żyd¹⁷⁴, jaśnie panie.
Lecz w literę go przerobię.

CZEŚNIK
Jak mi jeszcze kropla skapie,
To cię trzepnę tak po łapie,
Aż proformę¹⁷⁵ wspomnisz sobie. —
Czytaj waść.

Dyndalski obciera pot aż po karku.
No! jak tam było?

DYNDALSKI
czyta
Bardzo proszę, mocium panie,
Mocium panie, me wezwanie,
Mocium panie, wziąć w sposobie,
Mocium...

CZEŚNIK
wrywa i drze papier
Niech cię czarci chwycą
Z taką pustą mózgownicą!
„Mocium panie” — cymbał pisze!

DYNDALSKI
Jaśnie pana własne słowo.

CZEŚNIK
Milcz, waść! — przepisz to *de novo*¹⁷⁶,
„Mocium panie” opuść wszędzie.

DYNDALSKI
chcąc zbierać kawałki
Z tych kawałków trudno będzie.

CZEŚNIK
Pisz *de novo* — pisz, powiadam —
Mózgu we łbie za trzy grosze!
Siadaj! — siadaj, mówię.

DYNDALSKI
Siadam.

¹⁷⁴Żyd – tu: błąd.

¹⁷⁵*proforma* (z łac.) — najniższa klasa w dawnych szkołach (do drugiej połowy XVII wieku).

¹⁷⁶*de novo* (łac.) — od nowa.

CZEŚNIK

I powtarzaj.

dyktuje

Bardzo proszę,

Moć...

zatyka sobie usta

DYNDALSKI

powtarzając napisane

Moć.

CZEŚNIK

zrywając się

Co, moć? cóż moć znaczy?

Z tym hebesem¹⁷⁷ nie pomoże;

Trzeba zrobić to inaczej. —

Nawet lepiej będzie może,

Gdy wyprawię doń pacholę

Z ustną prośbą. — Tak, tak wolę. —

Słuchaj. — Idź mi... Ależ, ale!

Rejentowicz od nikogo

Nie jest u mnie znany wcale.

PAPKIN

obojetnie

Wszyscy go tu poznać mogą,

Wszak był rano.

CZEŚNIK

Co? ów młody?

Komisarzem co się mienił?

PAPKIN

Nie inaczej.

CZEŚNIK

Na me szkody

W me komnaty ćwik¹⁷⁸ się wkrada,

A ten milczy, nie powiada!

PAPKIN

obojetnie

Abym milczał, dał to złoto.

CZEŚNIK

biorąc się za głowę

O dla Boga! ty niecnoto!

¹⁷⁷*hebes* (łac.) — tępy, ograniczony, tuman.

¹⁷⁸*ćwik* — zuch, śmiałek.

PAPKIN

Kto już na pół w grobie stoi,
Twego gniewu się nie boi.

rzucając sakiewkę na ziemię
Cóż ten kruszec w takiej porze!

CZEŚNIK

Milcz mi, wasze!

PAPKIN

Któż go ceni!
Na cóż mi się przydać może? —

Kiedy Dyndalski chce podnieść sakiewkę, Papkin go uprzedza, kończąc mowę.
Chyba tylko do kieszeni.

CZEŚNIK

Cicho, cicho, bez hałasu.
Teraz na to nie ma czasu —
Ale jakim szlachcic prawy,
Zdasz mi poczet¹⁷⁹ z twojej sprawy.

do Dyndalskiego

Wasze idź mi — wypraw Rózię,
Niech do Milczka wkraść się stara,
Niech młodemu Waclawowi,
Paniczowi — no wiesz? — powieć,
Że go prosi panna Klara,
By nie mówiąc nic nikomu
Chciał na chwilę przyjść łaskawie —
Aby nie był wždy w obawie,
Bo Cześnika nie ma w domu.
No, rozumiesz?

DYNDALSKI

Dokumentnie.

CZEŚNIK

Sam tymczasem zwiń się skrzętnie:
Kilku ludzi u wylomu
Postaw w krzakach. — Jeno nogą
Gaszek będzie za granicą,
Łapes capes¹⁸⁰ — niech go chwycą;
A pójść nie chce — związać mogą.

¹⁷⁹poczet — tu: rachunek.

¹⁸⁰Łapes capes — szybko, znienacka; wyrażenie powstałe przez dodanie do polskiego zwrotu „łap cap” końcówki właściwej językowi jidisz, którym posługiwali się Żydzi polscy.

DYNDALSKI

Ależ despekt, jaśnie panie,
Tak postąpić jakby z ciurą.

CZEŚNIK

Wasze byłeś, jesteś rurą. —
Jak rozkażę, tak się stanie.

chce odejść

PAPKIN

zastępując drogę

Cześniku.

CZEŚNIK

Cóż?

PAPKIN

podając pióro

Jako świadek.

CZEŚNIK

Idź do kata!

odchodzi z Dyndalskim w drzwi środkowe

PAPKIN

sam, powtarzając

„Idź do kata!”

Wdzięczność ludzi, wielkość świata —
Każdy siebie ma na względzie
A drugiego za narzędzie.
Póki dobre — cacko, złoto;
Jak zepsute — ruszaj w błoto.

Gorycz

SCENA SZÓSTA

Papkin, Klara z drzwi prawych.

PAPKIN

O mych myśli ty bogini!
O ty jedna litościwa!
Pasma życia jad przerywa,
Ale serce, jakby w skrzyni,
Miłość k'tobie zawsze kryje.

KLARA

Cóż się stało?

PAPKIN

Już nie żyję. —
Byłbym przywiózł krokodyla,
Byłbym zyskał twoją rękę;

Lecz ostatnia przyszła chwila,
Dziś rycerską kończę mękę.

KLARA

na stronie

Stracił zmysły do ostatka.

PAPKIN

Ten testament wręczę tobie:
Racz posłuchać, jakby matka,
I zapłakać na mym grobie.

czyta, tży często ocierając

Ja, Józef Papkin, syn mego ojca Jana Papkina...

czule

Jana, Jana — Jan mu było

czyta

Będąc zupełnie zdrow na ciele i umyśle, ale nie mogąc wiedzieć,
kiedy umrę...

Oczywiście.

bo jestem otruty przez rejenta Milczka w lampce wina...

W lampce wina

robię ten testament, czyli ostatnie rozporządzenie mojego rucho-
mego i nieruchomego majątku. Nieruchomym rozporządzać nie mogę,
bo żadnego nie mam...

Nie mogę...

Ruchomości zaś rozdaję. — Tej, którą zawsze kochał, czcił, sza-
nował i ubóstwiał, JW-ej Klarze Raptusiewiczównie, starościance za-
kroczymskiej, daruję angielską gitarę i rzadką kolekcję motyli, będącą
teraz w zastawie. — Artemizę...

Cześnikowi dać ją chciałem,
Ale teraz przemazałem.

Artemizę dostanie najdzielniejszy rycerz w Europie, pod warunkiem,
aby pomnik postawił na mym grobie. — Z resztą ruchomości chcę być
pochowany (*ociera tży*). — JW. Cześnika zaś i JW. Starościankę, jako
egzekutorów¹⁸¹ testamentu, suplikuję, aby moje wszystkie długi, jakie
się tylko pokażą, nie płacili, gdyż chcę przez to braciom moim różnego
stanu i wyznania zostawić po sobie pamiątkę.

Józef Papkin

¹⁸¹egzekutor (z łac.) — wykonawca.

Józef Papkin *incognito*¹⁸² —
Na tytuły miejsca nie ma —
Weź więc — i co tu wryto,
Niech twa pamięć wiecznie trzyma.

SCENA SIÓDMA

Papkin, Klara, Wacław z drzwi lewych.

WACŁAW

Klaro, Klaro, co się dzieje!
Los nas ściga nazbyt srogo —
Wszystkie drogie nam nadzieje
W jednej chwili przepaść mogą.

KLARA

Mów ostrożnie.

WACŁAW

spojrzawszy na Papkina

Zapłacony. —

Podstolina w naszym domu —
Bo plan ojca niewzruszony
Ją zaślubić mnie przymusza.

KLARA

Przebóg!

WACŁAW

A ta podła dusza,

Bez litości i bez sromu,
Nie zważając me wyznania,
Jego woli ucho skłania.

KLARA

Ach, Wacławie, nie mam władzy
Mówić, radzić w tej potrzebie,
Bo truchleję tu o ciebie. —
Ach, ty nie znasz mego stryja!
W porywczoci nie ma granic.

WACŁAW

Nie lękaj się nadaremnie:
Komisarza wszak zna we mnie.

PAPKIN

obojętnie

O, komisarz teraz za nic.

¹⁸²*incognito* (wł., dosł.: nieznan; z łac. *incognitus*) — z utajeniem swego nazwiska lub godności, nieoficjalnie, nie dając się poznać.

WACŁAW
Więc zdradziłeś?...

PAPKIN
Powiedziałem.

WACŁAW
A, niegodny!...

KLARA
ustrzymując go
O, mój drogi,
Nie powiększaj mojej trwogi.

WACŁAW
Niech przynajmniej go ukarzę.

KLARA
Śmierć zadajesz twojej Klarze.

PAPKIN
Kto już w grobie jedną nogą,
Na tym groźby nic nie mogą.

WACŁAW
Co on mówi?

KLARA
Próżna zwada —
Uchodź, uchodź, nie trać chwili.

PAPKIN
O, i moja taka rada,
Bo się właśnie Cześnik sili
Zwabić cię tu w swoje szpony —
Poczt¹⁸³ hajduków rozstawiony
Chwyci, zwiąże cię w potrzebie.

KLARA
Jeszcze mało to dla ciebie!

WACŁAW
Lecz jak będzie?...

KLARA
w trwodze
Dziś napiszę.

WACŁAW
Dziś wieczorem...

¹⁸³*Poczt* — poczet; tu: oddział, zastęp.

KLARA

Hałas slysze...

WACŁAW

To, com mówił...

KLARA

prosząc

Potem, potem.

WACŁAW

idąc ku drzwiom lewym

Idę teraz, lecz z powrotem...

SCENA ÓSMA

Klara, Papkin, Wacław, Cześnik, Dyndalski, bajduki z różnych stron.

CZEŚNIK

zastępując w drzwiach lewych

Hola, hola, mocium panie! —

Objechałem jak bartnika¹⁸⁴.

WACŁAW

I cóż złego mi się stanie?

Widzę dużo przeciwnika,

Lecz nie myślcie, że się boję. —

do Cześnika

Jeśliś zbójca — masz mię, stoję.

Ale jeśliś człowiek prawy,

Jaką taką daj szablinę —

W Bogu wiara, że nie zginę.

CZEŚNIK

Lubię, chłopcze, żeś mi żwawy —

Lecz nie o tym teraz mowa,

Daj więc bacność¹⁸⁵ na me słowa:

Rejent wykradł narzeczoną

I chce tobie dać za żonę;

Miałby tryumf w tym sposobie,

Lecz ja umiem radzić sobie —

Lub do turmy¹⁸⁶ pójdziesz na dno,

Gdzie, że siedzisz, ciężko zgadną,

Albo — rękę oddasz Klarze. —

A jeżeli Starościanka

Małżeństwo

¹⁸⁴*Objechałem jak bartnika* — osaczyłem jak niedźwiedzia przy barci; *bartnik* — w języku myśliwskim nazwa niedźwiedzia. Niedźwiedzie lubią miód i często wybierają go z barci leśnej. Zwykle też miód służy na przynętę, jeśli na niedźwiedzia zastawia się pułapkę.

¹⁸⁵*bacność* — tu: uwaga.

¹⁸⁶*turma* (z niem.) — wieża. W wieżach, a właściwie w podziemiach wieży zamkowej mieściły się więzienia, stąd turma oznacza także więzienie.

Pójść nie zechce do ołtarza,
Jest tu druga jej bratanka,
Tej za ciebie pójść rozkażę. —
Tobie żonka jakby nimfa¹⁸⁷,
Podstolinie grochowianka¹⁸⁸,
Rejentowi tęga fimfa,
A mnie zemsta doskonała —
Tak się skończy sprawa cała.

Milczenie.

WACŁAW

Ale...

CZEŚNIK

Tutaj nie ma ale.

WACŁAW

Zaraz...

CZEŚNIK

Zaraz albo wcale!

WACŁAW

do Klary

Mamyż wierzyć?

KLARA

Ha, to wierzymy. —

do Cześnika

Ślub brać dziś?

CZEŚNIK

Dziś.

Klara obraca się ku Wacławowi jakby o odpowiedź.

WACŁAW

Ha, więc bierzmy.

CZEŚNIK

Zatem rękę daj dziewicy —

Nie od tego, widzę, ona.

Pleban czeka już w kaplicy

Dalej żwawo.

na stronie

Rejent skona.

Odchodzą do kaplicy.

¹⁸⁷Nimfa — w mitologii greckiej boginka zamieszkująca rzekę lub morze. W znaczeniu przenośnym *nimfa* oznacza piękną kobietę.

¹⁸⁸*grochowianka* — w dawnej Polsce wieniec grochowy był oznaką rekuzy, tj. nieprzyjęcia oświadczyń.

PAPKIN

testament w ręku

O fortuna tygrysyco!
I trucizna, i wesele —
To za wiele! to za wiele!

Odbodzą do kaplicy.

SCENA DZIEWIĄTA

DYNDALSKI

zbierając kawałki swojego pisma

Jak co sobie ubrda w głowie,
To i klinem nie wybije.
Żebym pisał, co się zowie,
Jak już długo z Bogiem żyję,
Tegom jeszcze nie powiedział;
Grzechem presumpcja¹⁸⁹ taka —
Ale jednak rad bym wiedział,
Czemu dzisiaj zszedł na żaka?
Co on sobie — tylko proszę —
Mógł do tego „B” upatrzeć?
Co nie staje tej literze?
Czy brak w kształcie, czy brak w mierze?
Ot, krzyż Pański, a ja znoszę.

siada i składa kawałki

SCENA DZIESIĄTA

Dyndalski, Rejent

Rejent wchodzi, oglądając się na wszystkie strony.

REJENT

kładąc rękę na ramieniu Dyndalskiego, który go nie widział

Dobry wieczór, panie bracie.
Cóż to, dzumę w zamku macie?
Żywej duszy. — Nie ma komu
Odpowiedzieć, pan czy w domu.

DYNDALSKI

Jest, do usług.

REJENT

Rzecz ciekawa.

Cześnik wyzwał mnie na rękę:
Acz nie moja to zabawa,
Rzekłem jednak: wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.
I wyszedłem, i czekałem,
Tak, czekałem nadaremnie.

¹⁸⁹presumpcja (z łac.) — zrozumiałość, przesadne o sobie mniemanie.

Może wróżył zbyt zuchwale,
Że mu Rejent nie dotrzyma?
Ale Rejent był na dziale¹⁹⁰,
Zucha tylko jeszcze nie ma.

DYNDALSKI

Ej, łaskawy mój Rejencie,
Nie wyzywaj go na cięcie,
Bo jak machnie po pętlicach¹⁹¹,
Zdywiduje¹⁹² jak Bóg Bogiem.

GŁOSY W KAPLICY

Wiwat! wiwat! Państwo młodzi!

REJENT

Któż wesele tu obchodzi?

DYNDALSKI

Rejentowicz.

REJENT

jak oparzony

Być nie może!

CZEŚNIK

za sceną

Hej, Dyndalski! tam do czarta!
Okulbaczyć mi dzianeta¹⁹³!

wychodząc

Już kaducznie przeszła czwarta.

SCENA JEDENASTA

Rejent, Cześnik

Cześnik przyszedłszy na przód sceny spostrzega Rejenta, staje jak wryty. Rejent klania się nisko. Czas milczenia, oko w oko patrzą. Cześnik chwyta za szablę, to samo i Rejent. Czas jakiś zastanowienia. Cześnik zdaje się walczyć z sobą. Dyndalski wybiega do kaplicy.

CZEŚNIK

na stronie

Nie wódź mnie na pokuszenie,
Ojców moich wielki Boże!
Wszak gdy wstąpił w progi moje,
Włos mu z głowy spaść nie może.

Odpasuje i rzuca karabelę na stół. Rejent zawiesza czapkę na rękojści swojej szabli.

¹⁹⁰*dział* — tu: wzgórek, wzniesienie. Wyrażenie gwarowe występujące na Podkarpaciu, w innych regionach Polski nieużywane.

¹⁹¹*machnie po pętlicach* — zada cios w piersi; *pętlice* — rodzaj zapięcia kontusza.

¹⁹²*Zdywiduje* (z łac.) — rozpląta.

¹⁹³*dzianet* (z arab.) — wierzchowiec wyćwiczony według szkoły hiszpańskiej.

Czego żądasz?

REJENT

Mego syna.

CZEŚNIK

Ha! ha! rozkosz mi jedyna!
Będziesz zadość miał z tej strony —
Ale z żoną czy bez żony?

REJENT

wstrzymując się

To... za wiele...

CZEŚNIK

Co za wiele? —

Tyś mi ukradł moją wdowę,
By ją zmienić na synowę —
Jam zatrzymał twego syna,
By mu sprawić tu wesele —
Masz więc byka za indyka.

SCENA DWUNASTA

Ciż sami, Klara, Wacław, Papkin, Dyndalski, dworzanie, kobiety, wszyscy z bukietami wychodzą z kaplicy.

WACŁAW

Ach, mój ojczy!

KLARA

Ach, mój stryju,

Niech się skończy ta zawilość!

WACŁAW

klękając

Przebacz, ojczy, i wzajemną
Pobłogosław naszą miłość!

REJENT

Wstań, serdeńko, i chodź ze mną.

SCENA TRZYNASTA

Ciż sami, Podstolina

PODSTOLINA

Mamże wierzyć, co się dzieje,
Wacław z Klarą —

REJENT

na stronie

Małżeństwo

Oszaleję!

PODSTOLINA

Tak jest, wierzę, już się stało! —
Więc wam powiem — i niemało.
Chciałam za mąż pójść czym prędzej,
By nie zostać całkiem w nędzy —
Ów majątek zapisany
Na czas tylko był mi dany,
A w istotnym wiecznym darze
Dziś przypada szczęsnej Klarze.

REJENT

na stronie

Dwa majątki — kasek gładki —
Coś stryjowi żal tej gratki¹⁹⁴.

CZEŚNIK

na stronie

Zamienił stryjek
Na siekierkę kijek.

PODSTOLINA

Ale przez to dziś nie tracę:
U Rejenta sto tysięcy...

KLARA

Nie — ja z mego to zapłacę.

Podstolina przechodzi na prawą stronę.

KLARA

do Rejenta

Nie opieraj się już więcej,
Swego gniewu zwalcz ostatki,
Pobłogosław twoje dziatki.

klęka z Wacławem, któremu podaje prawą rękę

REJENT

Niech się dzieje wola nieba,
Z nią się zawsze zgadzać trzeba.

daje krzyżyk i podnosi klęczących

PAPKIN

do Wacława

Mogę przestać na twym słowie?
Ręczysz pewnie za me zdrowie?

na znak potakujący — do Cześnika

¹⁹⁴gratka (z łac.) — rzecz łatwo zdobyta.

Teraz wzywam waszmość pana!
Kaź nam przynieść roztruchana¹⁹⁵,
Niech nam zagrzmią i fanfary¹⁹⁶,
Wypijemy pierwszej pary!

przechodzi na lewą stronę i drze testament

CZEŚNIK

Niechże będzie dziś wesele,
Równie w sercach, jak i w dziele —

podając rękę Rejentowi

Mocium panie, z nami zgoda.

Rejent przyjmuje rękę z niskim ukłonem.

WSZYSCY

Zgoda! zgoda!

WACŁAW

*wstąpiwszy na środek tak, że Klara po jego prawej, podaje rękę Cześnikowi, on zaś
ojcu po lewej, i posuwając się na przód sceny¹⁹⁷*

Tak jest, zgoda,

A Bóg wtedy rękę poda.

¹⁹⁵*roztruchan* — wielki i bogato zdobiony kielich, puchar.

¹⁹⁶*fanfary* (z fr.) — triumfalna melodia wygrywana na instrumentach dętych, blaszanych.

¹⁹⁷Stoją w następującym porządku od prawej strony: 1. Podstolina 2. Cześnik 3. Papkin 4. Wacław 5. Klara 6. Rejent — reszta w głębi [przyj. aut.].